

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER 34	Rocznie 10 zł. , półrocznie 5 zł. , kwartalnie 2-50. We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c. W Argentynie 5 peso. W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne zgóry. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.	Cena N-ru 25 gr.	Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 180 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 Zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.). Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.	ROK 42
---------------------------	--	-----------------------------------	---	-------------------------

Warszawa.

Niedziela, dnia 17-go sierpnia 1930 roku.

Kraków.



Na powyższym obrazku widzimy m. i. wielki okręt oceaniczny „Pułaski”, na którym przybiła do Gdyni pielgrzymka Polskiego Kościoła Narodowego z Ameryki. (Opis tej pielgrzymki znajduje się na stronie czwartej).

Sztandar Polski na oceanach.

Bardzo radosną i doniosłą uroczystość obchodziła Polska 7 sierpnia 1930 r. W tym dniu urzędowo po raz pierwszy wywieszono nasz polski sztandar na okrętach oceanicznych „Polonia” i „Pułaski”, dla wprowadzenia naszej własnej komunikacji handlowej i pasażerskiej ze światem. Dotychczas nie miała jeszcze Polska ani własnego portu morskiego, ani odpowiednich okrętów własnych. Mieściliśmy się niejako „kątem” w porcie nieprzyjawnego Gdańska i musieliśmy podróżować na obcych okrętach. Teraz mamy już swój polski wielki i dogodny port GDYNIE, tak pogłębiony i rozbudowany, że może pomieścić i największe okręty oceaniczne i mamy już również swoje własne dwa okręty pasażerskie „POLONIE” i „PUŁASKIEGO”, zdolne do przewożenia podróżnych przez oceany na wszystkie strony świata. Nie są to jeszcze kolosy takie jak posiadają stare potęgi morskie Anglia, Ameryka, Francja, ale jednak „Polonia” ma 15 tysięcy ton pojemności, a „Pułaski” 12 tysięcy ton, czyli oba należą już do typu wielkich okrętów oceanicznych i urządzenia dla podróżnych mają bardzo wygodne, nawet lepsze od zagranicz-

nych. Komendę kapitańską pełnią jeszcze dłużej, od 7 sierpnia już jako polscy urzędnicy, ale przeważną część pracowników na tych okrętach stanowią już od dwóch miesięcy Polacy i Polki.

Okręt „Pułaski” odbył już drugą podróż do Nowego Jorku i z powrotem, ale dopiero 7 bm. po załatwieniu przepisanych formalności w międzynarodowych urzędach morskich, została wywieszona urzędowo na tych okrętach nasza polska bandera handlowa czyli polski sztandar okrętowy.

Na „Polonii”, otoczonej przez całą naszą marynarkę wojсковą (15 okrętów) popłynął 8 bm. Prezydent Państwa Mościcki do Tallina, stolicy Estonii, dla oddania wizyty prezydentowi tego państwa, złożonej Polsce w Warszawie przed półroczem. Prezydentowi towarzyszy w tej podróży minister spraw zagranicznych Zaleski z liczną świtą urzędników, co wskazuje, że będą omawiane różne sprawy, polityczne i gospodarcze. Pobyt w Tallinie potrwa dwa dni. Odjazd Prezydenta uczczono 21 strzałami armatnimi.

Uroczystości Legionistów w Radomiu.

Zjazd Legionistów 10 sierpnia w Radomiu wypadł wspaniale. Zgromadziło się około 15 tysięcy uczestników. Przybył Marszałek Piłsudski, witany z największym zapalem. Zajął miejsce na trybunie, ale nie przemówił, tylko po wojskowemu odsalutował na wyrażone mu hołdy tak podczas zgromadzenia, jak i przy defiladzie.

Pierwszy przemawiał premier Sławek jako prezes Związku Legionistów. Zakończył w te słowa:

Postanawiamy Marszałkowi Piłsudskiemu żołnierskie oddanie — by łączyć i do wysiłku pobudzać tych wszystkich, którzy wielkość przeznaczenia Polski widzą i pragną ją realizować.

Drugi mówił podinspektor armii gen. Rydz-Śmigły, stwierdzając, że Marszałek Piłsudski chciał rozszerzyć wpływ Polski aż po Kijów i Dyna-

burg, dlatego Legioniści mają słusne prawo nazywać się Obozem Wielkiej Polski, a nie endecy, którzy powiększeniu Polski byli przeciwni. Zakończył tak:

„Celem naszym całość i potęga Państwa.

„Idea przewodnia działania jest ta, że słabość nigdy nie zrodzi siły.

„Partja, osoba, stronnictwo musi zawsze być niżej aniżeli interes Państwa.

„Według tej myśli przewodniej będziemy pracować i w tym boju, który na całym obszarze Polski się toczy w każdej wsi i miasteczku, gdzie życie może powstać i rozwijać się, tam wszędzie pole bitwy i wy macie brać w niej udział. Naszym obowiązkiem jest pracować dla armji.

Naszą jest rzeczą obrona Polski.

„Polska właśnie potrzebuje takiej armji, któraby jej zagwarantowała pokój, rozwój i siłę i broniła jej granic.

„Naszą rzeczą jest, ażeby gdyby ktokolwiek pokusił się zabrać Polsce choć pięć ziemi, ażeby tam przy tej pięci znalazła się cała Polska, ale nie jako męczennica, tylko jako bojownica, aby tam tyle krwi się wylało, ażeby sięgała ona i wypłynęła daleko poza Polskę granice.

„Koledzy! Macie do wyboru być albo pomocnikami Komendanta, albo Jego kulą u nogi. Wybierajcie!

Jako trzeci przemówił gen. dr. Górecki Roman, prezes Federacji Obrońców Ojczyzny. Tematem jego mowy były sprawy gospodarcze i społeczne.

JEDNOMYŚLNA UCHWAŁA.

„IX Zjazd Legionistów w Radomiu stwierdza, że obóz legionowy, wierny zwycięskim sztandarom z roku 1914, prowadzi niezłomnie swą pracę w służbie dla Polski mocarstwowej pod wodzą Marsz. Piłsudskiego.

„Zjazd stwierdza, że rola obozu legionowego nie została zakończona z chwilą wywalczenia niepodległości. Ci, co zebrali się w zwycięskich szeregach na polu walki, muszą odegrać rolę twórczą przy kształtowaniu nowych form życia polskiego.

„Zjazd legionistów stwierdza, że w solidarności czynników gospodarczych i społecznych leżą podstawy siły i rozwoju państwa.

„Zjazd stwierdza ze wstrętem, że w walce o formę naszego życia wewnętrznego pojawiają się fakty poszukiwania oparcia poza granicami państwa. Widząc w tem kontynuowanie najpodlejszej tradycji czasów przedrozbiorowych i podejmowanych także w czasie wojny, zjazd piętnuje każdy objaw odwoływania się do obcej pomocy, jako zdradę i jako kalandanie honoru polskiego.

„IX Zjazd legionistów w Radomiu obradujący w dniach, w których poraz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski bandera Prezydenta Rzeczypospolitej wypłynęła na morze, wita radośnie ten symboliczny akt.

Wobec pojawiającej się na terenie międzynarodowym akcji, któraby chciała stworzyć z Pomorza obiekt przetargów międzynarodowych, zjazd stwierdza naturalny rozwój prężności polskiej ku morzu, opartej na pełnej świadomości siły i niezachwianych prawach narodu, który będzie bronił granic Polski do krwi ostatniej kropli z żył.”

Po zakończeniu obrad Marszałek Piłsudski udał się na kwatery w starostwie, żegnany z niesłychanym entuzjazmem.

Przekięte warcholstwo.

Tegoż dnia 10 bm. odbyło się w Warszawie zebranie się takich legionistów, którzy razem z endekami i centrolwami pragnęli by obalić Marszałka Piłsudskiego, gdyż im samym spieszo do po-

chwycenia rządów. Postanowili się osobno zorganizować pod nazwą „legionistów-demokratów”. Program ich kończy się takim niegodziwem i szkodliwym oświadczeniem:

„Z zalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem, marszałkiem Piłsudskim, który wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy wyrzekł się dawnej idei legionowej i prowadzi Polskę do zguby”.

Niekzemniejszej uchwały bodajże jeszcze nigdy i nigdzie nie było, w żadnym narodzie i w żadnym czasie. Skąd oni wiedzą, co się dzieje w duszy Marszałka Piłsudskiego, jak śmia twierdzić, że on się wyrzekł dawnej idei legionowej, a wreszcie kto to śmie twierdzić, że Marszałek prowadzi Polskę do zguby; p. Thugutt, który niczego nigdy stworzyć nie umiał, tylko zawsze i wszędzie przeskadzać, psuć i rozbijać potrafił. Wstyd i hańba!

Dlaczego chłop powinien być najpierwszym?

Chcąc utrzymać życie musimy jeść. Chcąc jeść musimy mieć chleb. Chcąc zaś mieć chleb, musimy na to pracować, każdy w swoim zawodzie! „Kto nie pracuje — ten jeść nie powinien” — mówi przysłowie. A tem samem nie wart jest żyć.

Jakaż więc jest ta praca, która bezpośrednio daje nam chleb? Pracą taką jest niezaprzeczenie rolnictwo! Warsztatem tej pracy jest rola, na której robotnikiem jest chłop, rolnik. On to wydobywa z roli, z tej matki ziemi najcenniejszy skarb, jaki tylko ziemia posiadać może, to jest chleb. Na nic się zdały umierającemu z głodu na pustyni drogocenne perły i złoto, on pragnął kawałka chleba!

Rolnictwo jest wytwórczości ludzkiej główną osią, około której i dzięki której wszystko inne się obraca. Przypatrzmy się rzeczom bliżej. Weźmy na przykład górnika, on też pracuje, zarabiając kilka złotych dziennie, kupuje za to produkt rolnika, owoc tej ziemi, dla siebie i rodziny chleb. A naco idzie praca górnika? Oto te czarne djamenty używane w parowozach wytwarzają olbrzymią siłę, ciągnąc całe wagony tego chleba do różnych miast i miasteczek, do fabryk i kopalni w postaci zboża, mąki kaszy, jaj, masła, pięknych jałoszek i tłustych kaczek, gęsi, kur i świnek.

Nasycony i dobrze odżywiony pracą rolnika czyli tem chlebem robotnicy i urzędnicy, zdolni są dopiero do dalszej twórczej pracy. Różni uczeni inżynierowie, wynalazcy i technicy wynajdują coraz to nowe sposoby udoskonalenia życia, nie wynaleźli jednak dotąd jednego t. j. — chleba, otrzymywanego bez pomocy rolnika.

Wytwórcą chleba jest ten mrówczy, wiejski, po-

gardzany rolniczy lud, który nie zna ograniczeń ani ośmiu godzin swojej pracy. Pracuje on bezustanku dzień i noc i nawet śpiąc — czuwa! Rolnictwo zatem powinno mieć na każdym kroku opiekę Rządu i wszystkich władz miejscowych, lecz opiekę prawdziwą a nie złośliwości jakie niestety dość często wobec chłopów-rolników są dokonywane.

Pisząc o rolnictwie i podnosząc znaczenie pracy rolnika, nie mam zamiaru ujmować czci i znaczenia pracy innych warstw społeczeństwa, albo wiem chłop też sam sobie nie wystarczy. Bo któżby mu zrobił plug, gdyby nie kowal, ktoby mu zrobił uprząż, gdyby nie rymarz, ktoby mu uczył dzieci, gdyby nie profesor? I tak bez końca... — Lecz nawzajem i chłop-rolnik powinien też mieć swoją u ogółu cześć, bo **któżby żywił i bronił, gdyby nie chłop?!**

Lecz ten chłop jest uważany na każdym kroku jak najgorzej. W każdym urzędzie i przed każdym niemal musi się płaszczyć i drzeć! Jakby ten urzędnik, który właśnie z jego chłopskiej krwawicy żyje był jego Panem Bogiem! Urzędnik zaś uważa się zwykle za niesłychanie wyższego od chłopca i stąd często obopólna pogarda, i — częściej jeszcze nienawiść...

Tak być nie powinno! Czy to chłop, czy urzędnik, wszyscy się powinni nawzajem szanować nie tylko z obowiązku ale ze sefca jako dzieci jednej matki-ziemi i jednej Ojczyzny Polski.

Kochajmy swoją Ojczyznę! Kochajmy rolę i rolniczy lud, nieśmy mu oświatę i siłę, bo ten lud żywi i broni i uczyni Polskę sławną, potężną i bogatą!

Szczepan Orzech.

Apostoł Kulerski w opałach.

GRUDZIĄDZ, 8 sierpnia. „Dzień Pomorski” z 5. b. m. obwieścił, że „Kasa Spółdzielni Parcelacyjno-osadniczej” zawiesiła wypłaty, czyli poprosiła zbankrutowała. Wkładki oszczędności prawie wyłącznie chłopskie w owej kasie dosięgają sumy półtora miliona zł. Czy i w jakim procencie znajdują pokrycia w majątku upadłej spółdzielni, to wykaże postępowanie sądowe. Zachodzi obawa, że deficyt pochłonie wszystko.

Teraz przypominają sobie chłopci pomorscy przestrożę Przyjaciela Ludu z r. 1926, jak przepowiadał, że nadużywanie Spółdzielni do polityki doprowadzi niechybnie do upadku. I tak się rzeczywiście stało.

Założycielem tej kasy był Romuald Wasilewski, redaktor „Gazety Grudziądzkiej” i były poseł, za-

żarty witosik. „Gazeta Grudziądzka” Kulerskiego robiła kasie wielką reklamę, licząc na to, że przez kasę zawnadnie ludem pomorskim, i zyska tysiące prenumeratorów oraz agitatorów. Zatem i skutki upadłości kasy powinien teraz ponieść Kulerski, tj. powinien chłopom zwrócić wkładki oszczędności i udziały, tudzież wynagrodzić poniesione straty.

Gazety endeckie i księżę przemilczają dotychczas to bankructwo kasy Wasilewskiego-Kulerskiego. W ten sposób odwdzięczają się „Grudziądzkiej” i Kulerskiemu za wierną służbę i za ataki na Marszałka Piłsudskiego. Ale mimo tej pomocy endecko-klerykalnej istnienie witosików na Pomorzu można uznać za skończone.

Narodowiec.

Przestroga z Kanady.

VALMARIE, KANADA 12 lipca 1930. Prenumeruję Przyjaciela Ludu, ale prócz niego czytam różne inne gazety tak z Polski jak i z Ameryki. Rozważając to wszystko, co się u nas w Polsce dzieje, nie mogę się dość nadziwić, że naród nasz ma tak krótką pamięć i tak słabą orientację. Dziś wola komuś „chwala”, a za rok „hańba mu”, albo przeciwnie, komu przed rokiem „hańbował”, temu dziś „chwali”. Zapomnieli, że Witos pierwszy rozbił chłopów przed wojną do spółki z endeckami, że w r. 1923 jako premier rządów chjeno-piasta razem z Grabskimi doprowadził do ruiny wszystkie oszczędności ludzkie, złożone w kasach i spółdzielniach, że w r. 1925 Witos z endeckami preparli konkordat bardzo uciążliwy dla chłopów a niebezpieczny dla Polski, że w r. 1926 Witos z endeckami pochwycał rządy szykowali się do wprowadzenia faszyzmu według nauki Mussoliniego, a złoty spadł już na 14 za dolara. O tem wszystkim Witos i jego spółnicy nie wspominają, a natomiast chcą wmówić w naród, że to Witos odniósł zwycięstwo nad bolszewikami. Koń by się z tego śmiał. To prawda, że Witos wtedy obiecał chłopom ziemię, jeżeli wypędzą bolszewików, ale i to prawda, że po zakończeniu wojny obietnicy nie dotrzymał, choć jeszcze cały rok był premierem.

Strasznie nas to boli, że wolno tak poniżać i o-

czernić Marszałka Piłsudskiego jako wodza w walce o wolność Polski i jako budowniczego Państwa. Czy można mu się dziwić, że ostro karci naród za taką lekkomyślność, a zaś posłów, którzy tak bałamucają naród, nazwał fałdanami? Przecie prawdę powiedział, więc nie ma się o co gniewać.

Gazety amerykańskie przepowiadały, że bunt poselskie w Polsce mogą doprowadzić do bolszewizmu. Co znaczy bolszewizm dla chłopów, to się pokazało w Rosji. Otóż nad tem powinni się zastanowić chłopci w Polsce, czy chcą popaść w taką niewolę, jaka jest w Rosji. Jeżeli nie chcą, to powinni stanąć przy Marszałku Piłsudskim.

Jan Nycz, rodak z Łańcuckiego.

Dwie uroczystości w Jedliczu.

JEDLICZE, powiat Krosno. Żniwa dobiegają do końca, — posucha i burze obniżyły ich wydajność, — dzięki jednak ostatnim deszczom poprawiły się kapusty i ziemniaki, a wypalone pastwiska pokrywają się zielenią. Mimo wszystko, małorolnik jak był, tak jest w ciężkiem położe-

niu, bo o grosz trudno, a wydatki się mnożą. W Ameryce przemysł i handel kuleje, około siedmiu milionów bezrobotnych szuka pracy, skutkiem czego: przyływ gotówki do kraju ustał zupełnie.

Cóż mamy robić? — Lamentować i z założonymi rękoma wyczekiwać lepszych czasów? Z narzekania nic nikomu nie przyjdzie, — musimy sami dążyć do poprawy stosunków, a to się stać może tylko wtedy, gdy będziemy zjednoczeni w jedno stronnictwo. Bieda chłopska jedna, jedno musi być chłopskie stronnictwo... i kwita!

Rozpocząłem już ósmy krzyżyk i byłem jednym z pierwszych, którzy czynny udział brali w ruchu ludowym. Przeżywało się ciężkie, nawet bardzo ciężkie czasy, ale gdy było mniej odłamów stronnictwa chłopskiego, liczone się z chłopem, i... głos chłopski niejednokrotnie zaważył. Dziś lekarzy dużo, a każdy przepisuje inne lekarstwo, mające uzdrowić stosunki i usunąć biedę ze wsi. Wiemy dobrze, że gdzie lekarzy wielu, tam chory napewno przeniesie się na grabarzową rolę. Gdy zażywać będziemy lekarstwo, w skład którego wejdzie zgoda — jedność — praca i oszczędność, napewno znikną narzekania.

Wybaczcie staremu, który poruszył sprawę w setkach listów już omawianą. Dziś pragnęłbym jedynie tak w imieniu własnem jak i licznych obywateli złożyć rodakom z Lowell-Mass. w Ameryce najserdeczniejsze podziękowanie za wszystko, co dla dobrej sprawy uczynili. Dość powiedzieć, że uczniowie i uczennice, oraz przyjaciele nauczyciela Wincentego Manierskiego, darząc go pełnem zaufaniem i przywiązaniem, przesyłali na jego ręce różne kwoty to na bibliotekę, to na wykończenie pomnika wystawionego ku czci poległych bohaterów w obronie Ojczyzny, to wreszcie 470 dolarów na dzwon do tutejszego kościoła.

Oni umożliwili nam urządzenie dwóch podniosłych uroczystości, w których mnogie zastępy patriotycznej ludności wzięły udział.

W dniu 8-go Antoniego, t. j. 13 czerwca br. odbyło się poświęcenie trzech dobrze szarmonizowanych dzwonów, z których największy o przemilnym tonie, odlano w fabryce Braci Felczyńskich w Przemyśle, kosztem rodaków z Lowell, zaś 22 czerwca odsłonięto i poświęcono wspomniany pomnik. Fotografie z obu uroczystości wraz z rachunkiem przesłano rodakom do Ameryki.

Przy tej sposobności, z naciskiem zaznaczyć tu muszę wielce budujące zachowanie się uświadomionej gminy Męcinki. Męcinianie w zorganizowanym pochodzie, z pełną Radą gminną na czele, z własną kapelą i wieńcami pierwsi stanęli pod pomnikiem, czem niem mało przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości.

Nie brakło tu działów szkolnej z nauczycielstwem, Związku Inwalidów ze sztandarem i wspinałymi wieńcem — miejscowego Koła Młodzieży — Straży Ogniowej z Jedlicza i Męcinki i t. d. Po poświęceniu pomnika przemawiał miejscowy ks. proboszcz Leon Bobola i dyrektor Manierski. Obie mowy wywarły na słuchaczach głębokie wrażenie. Po odśpiewaniu przez chór Koła Młodzieży pod batutą ks. prof. Antonia paru pieśni patriotycznych i po odegraniu przez orkiestrę z Męcinki stosownych do chwili utworów muzycznych, defiladą Straży ogniowej przed pomnikiem przy dźwiękach marsza I. Brygady zakończono tę patriotyczną uroczystość.

Potrzebą naszych serc jest jeszcze raz podziękować za ofiary, jakie ponieśli w tych ciężkich czasach rodacy z Lowell, a w pierwszym rzędzie dziękujemy: Mrozowi Michałowi, Drowi Dziurze Janowi, Stysowi Stanisławowi, Klatce Józefie, Fryc Józefie, Zarzyckiej Joannie, Jaskółce Franciszkowi, Urbankowej Marji, Janosze Józefowi, Cebuli Helenie, Kochankównie Honoracie, Buczyńskiej Annie, Mrozowi Jacentemu, Morawskiemu Stanisławowi, Czekańskiemu Janowi i wszystkim tym, którzy choćby najskromniejszym datkiem przyczynili się do założenia bogatej biblioteki ludowej w Jedliczu, wykończenia pomnika Obrońców Ojczyzny i sprawienia pięknego dzwonu do kościoła parafjalnego.

Od siebie, rodzin, krewnych i przyjaciół śle kochanym Rodakom w Ameryce liczne pozdrowienia

Prawdzic.

Kasa dla chorych.

KROSNO, 7 sierpnia. Zarząd Kasy Chorych został tu w poniedziałek 28 lipca rozwiązany. Kierownictwo objął komisarz rządowy p. Makowiecki. Przy odbiorze urzędowania był delegat Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń ze Lwowa p. Nieć. Herszt cekawistów Pilch jako prezes musiał natychmiast spakować manatki i wynieść się z Kasy. Gwardja, którą sobie przygotowywał od dłuższego czasu, nie dopisała zupełnie i nawet pies z kulawą nogą nie pożałował Pilcha. Przeciwnie, wszyscy odetchnęli swobodniej, że wreszcie ukrócono zuchwałstwo podżegacza, który

utrzymywany z funduszy Kasy ośmielał się publicznie poniżać Marszałka Piłsudskiego i namawiać do buntu przeciw rządowi państwowemu. Niechże sobie teraz tow. Pilch agituje, ale nie kosztem Kasy chorych.

Komisarz Makowiecki wydał natychmiast rozporządzenie, że Kasa chorych ma być bezstronną wobec wszystkich, a urzędnicy tejże Kasy powinni się zachować bezpartyjnie. Bardzo słusznie. Za rządów tow. Pilcha Kasa była istotnie biurem partyjnym ciekawistów socjalistycznych. Urzędnicy byli zmuszeni pracować w instytucjach ciekawistycznych pod groźą niechęci p. Pilcha. Musieli opłacać podatek partyjny i ucieszczać na zabawy partyjne, gdyż w przeciwnym razie grożono im „konsekwencjami”. I wszyscy musieli ulegać terrorowi Pilcha i tow. Dobrze, że się to nareszcie skończyło i że Kasa będzie rzeczywiście pomocą dla chorych, a nie dla protegowanych agitatorów.

Spodziewamy się, że komisarz Makowiecki zbada dokładnie, 1. w jaki to sposób kartoteka firmy „Dąbrowa” znalazła się w Kasie chorych, a rachunek za nią wystawiła firma „Bepeha”. — 2. Co zachodziło między prezesem Kasy a handlarzami ropy Justem i Griflem, że weksle ich były eskontowane w Kasie. 3. Czy prawdą jest, że spirytus kasowy służył do wyrobu likierów, wody kołniskiej itp. specyfików w aptece kasowej. 4. Jak to było z eskontem weksli Bauera. 5. Czy prawdą jest, że dygnitarze Kasy przy podróżach na zjazdy wystawiali Kasie rachunki za pierwszą klasę. To wszystko powinni wiedzieć chorzy Kasy, aby się przekonali, jak to tow. Pilch prowadził urzędowanie i — jak pilnował funduszy przeznaczonych na leczenie chorych.

Ironia losu tak zrzuciła, że akurat w rocznicę wydalenia z Kasy dwu urzędników Piłsudczyków-legjonistów teraz sam prezes Pilch został wyrzucony. Teraz będzie mógł p. Pilch pomyśleć nad tem wszystkiem podczas odsiadki 14-dniowej kozy, wymierzonej mu przez sąd w Dukli za obrazę Marszałka Piłsudskiego i za atak na komendanta p. Niedzielskiego. Przekonał się na swojej skórze, że Rząd polski ma dość siły, aby ukrócić swawolę warcholską nawet sekretarza związku zawodowego ciekawistów, że ani krzyków, ani gróźb tow. Pilcha się nie zleknie. Legun.

Słomiane dachy.

W kilku dziennikach wyrażono zachętę do Rządu, aby wprowadził **zakaz krycia dachów słomą**. Pomysł ten wywołał po wsiach silne wzburzenie. Agitatorzy „centrolewu” w mąg wyszukiwali tę pogłoskę do podburzenia przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu. Uważam za potrzebne, aby Rząd w odpowiedni sposób zawiadomił ludność, że nie ma takiego zamiaru. Pomysł taki wysunęli prawdopodobnie fabrykanci blachy i dachówek, być może w porozumieniu z towarzyszami asekuracyjnymi. Nie sądzę, aby Rząd miał zamiar właśnie teraz wychodzić z takim wnioskiem, wobec powszechnego przesilenia gospodarczego i braku gotówki nawet u zamożniejszych obywateli. Ale że młoda, niedoświadczona biurokracja lubi się popisywać takimi rozporządzeniami, jak np. o zaprzęgnięciu konia po prawej stronie dyszla, albo o bieleniu parkanów i drzew przydrożnych, przeto trzeba jej zwrócić uwagę, aby reformy krycia dachów odłożyła na późniejsze, spokojniejsze lata, a teraz nie dolewała oliwy do ognia.

Dach w gospodarstwach chłopskich, to nie tylko sprawa kosztów i bezpieczeństwa ogniowego, ale i sprawa opalu w zimie, sprawa przechowania różnych nasion i produktów jak np. cebuli, sprawa hodowli drobiu itp. Słomiany dach chroni poddaśże od mrozów w zimie a od upałów w lecie. Nie każdego stać na zbudowanie odpowiedniej piwnicy, albo kurmików dla drobiu. Dziurę w strzesze załata sobie właściciel sam garścią słomy, a do naprawy dachu blaszanego czy dachówkowego musi sprowadzać odpowiedniego rzemieślnika. Przestarzały dach słomiany idzie na ściółkę i nawóz, a pęknięta dachówka czy przerdzewiała blacha nie przyda się na nic. Z tych i wielu innych przyczyn słomiane krycie dachów na wsi utrzymuje się nie tylko u nas w Polsce, ale nawet i w Anglii nie należy do rzadkości.

Skupianie wsi na małej przestrzeni przydrożnej, przyrzecznej, przykościelnej itp. wzmaga niebezpieczeństwo pożarów. Zapobieganie tej klęsce przez ogniotrwałe krycie dachów jest potrzebne. Ale nie można tego przeprowadzać w drodze przymusu przez zakaz krycia słomą, lecz powolnie przez ułatwienie ludności kredytów na ogniotrwałe pokrycie, przez potanie i udostępnienie nabycia materiałów na dach ogniotrwały. Małorolny na dwu morgach gruntu też potrzebuje budynku na mieszkanie i przechowanie plonów. Nie wolno mu taniać drogi do pobudowania się przez wygó-

rowanie kosztów pokrycia, ani narażać na ruinę przez nadmierne zadłużenie. Parę wiązek słomy dadzą mu sąsiedzi bezpłatnie, a blachy ani dachówki za darmo nie dostanie.

Dlatego przymusowi ogniotrwałego krycia budynków na wsi i bezwzględny zakazowi krycia słomą chłopi w okolicy Leżajska są stanowczo przeciwni.

Jan Sikora.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

PRZYJAZN Z ESTONJĄ.

Przyjęcie Prezydenta Polski Mościckiego w Estonii wypadło zachwycająco. Mowa naczelnika państwa estońskiego na cześć Polski była bardzo serdeczna i przyjazna. Oba przedstawiciele państw stwierdzili, że celem przymierza jest zabezpieczenie pokoju i nietykalności granic.

Ale gazety rosyjskie pienia się weszac w tej wizycie przygotowania przeciw komunizmowi. A gazety niemieckie uważają przyjaźń Estonii z Polską za spisek przeciw Niemcom. Tym nie dogodzi my nigdy.

WYDALENIE WALDEMARASA.

Rząd litewski postanowił wydalić Waldemarsa poza granice Litwy. Sądzi, że w ten sposób najskuteczniej zabezpieczy kraj przed wicherzeniami.

Dzienniki francuskie i angielskie doradzają Litwie rychłe i ścisłe porozumienie z Polską, stwierdzając przytem, że ludność litewska jest temu przychylna.

Dały się słyszeć pogłoski, że nawet już się toczą jakieś rokowania ugodowe, ale urzędownie zaprzeczono temu.

ROSJA—CHINY.

Wojna domowa w Chinach rozszerzyła się znowu na cały kraj. Wszędzie dają się odczuć intrygi z Moskwy. W Czangszu wymordowali komunisty sześć tysięcy ludzi. Ostatnio donoszą, że Moskwa zgromadziła nad granicą chińską znaczną armię i że dąży do zajęcia kolei wschodnio-chińskiej.

WALKI W INDJACH.

Lewe skrzydło obozu Ghandiego sprzeciwia się wszelkim układom z Anglią, tylko żąda prowadzenia walki aż do zupełnego wyzwolenia. Bójkot towarów angielskich wzmógł się. Pięć tysięcy Afrydów, czyli Hindusów z północy, wybrało się na wojnę zbrojną przeciw Anglii. Rząd angielski wyprawił 54 samoloty na zbombardowanie obozu Afrydów i zmusił ich do odwrotu.

POSUCHA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Posucha i upały wyrządziły w bież. roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej szkody obliczane na kilka miliardów dolarów. Dla dostarczenia funduszy ratunkowych zarządził prezydent Hoover różne oszczędności w wydatkach państwowych. Np. wstrzymał budowę trzech okrętów wojennych, obciął sumy na manewry wojskowe, skreślił wydatki na budowę nowych gmachów państw. itp. — Oczywiście, że ta oszczędność pomoże rolnictwu, ale wpłynie ujemnie na przemysł i powiększy liczbę bezrobotnych, co zagraża wzmocnieniem różnych zaburzeń, organizowanych przez wysłanników moskiewskich. Niebezpieczeństwo różnych przewrotów społecznych, uważanych do niedawna za wykluczone, zawisło nad Ameryką bardzo silnie i groźnie. Odbije się to w pierwszym rzędzie na imigrantach nie posiadających obywatelstwa amerykańskiego, a takich wśród Polaków są krocie tysięcy. Grozi im wydalenie z pracy, aby zrobić miejsce dla mających obywatelstwo. Bardzo wielu Polaków, przewidując pogarszanie się stosunków zarobkowych w Ameryce na kilka lat, chciałoby sprzedać swoje domy i sklepy, aby wrócić do Polski, ale nie znajdują nabywców. Właściciele domów zadłużeni w bankach, nie mając pieniędzy na przypadające raty bankowe, tracą prawo własności, a wpłacone już raty potracane im bywają jako czynsz, czyli z właścicieli stają się czynszownikami. Niedawny raj amerykański zmienia się szybko na piekło.

— 000 —

Morderstwa bolszewickie.

KATOWICE. Robotnik Paweł Stanek z Łagiewnik za namową przewodców komunistycznych Wieczorka i Komandera wstąpił przed pięciu laty do „związku młodzieży komunistycznej”. Pracował Stanek dla komunistów gorliwie i był za to więziony. Ale za dużo widział i wiedział Stanek, komu komunisty dają pieniądze, z którymi urzędnikami się porozumiewają, gdzie jakich

mają mężów zaufania, kto do nich przyjeżdża itd., dlatego Wieczorek i Komander bali się Stanka i chcieli się go pozbyć. Główny komitet w Warszawie, do którego Wieczorek zwrócił się o radę, polecił wysłać Stanka do Rosji na wyższą naukę komunizmu, a tam go już sprzątną. I rzeczywiście Stanek, nie przeczuwając zasadzki, pojechał przez Niemcy do Rosji w maju 1928 r. W czerwcu 1928 był Stanek przez 8 dni w Petersburgu, następnie wysłano go do Moskwy i tu został zaraz aresztowany. Zdążył wysłać widokówkę do Łagiewnik, z doniesieniem o aresztowaniu, i że „nic mu już na świecie nie pomoże”. Od czerwca 1928 zaginął o Stanku wszelki ślad, tylko Wieczorek i Komander uśmiechają się na jego wspomnienie.

Tak mordują bolszewicy każdego, kogo uznają za niebezpiecznego, że mógłby zdradzić ich tajemnice, albo kto im zanadto przeszkadza. Stąd pochodzą częste morderstwa w Warszawie, Łodzi i indziej.

W Paryżu został świeżo zamordowany szef policji komunistycznej Fajnbarg, że on znał tajemnicę zamordowania gen. Kutiepowa. Na Biesiedowskiego, kierownika rosyjskiej misji handlowej w Paryżu, skoro wystąpił ze służby i ogłosił kilka artykułów w gazetach o zbójcejskich sposobach walki agentów moskiewskich, wykonano zamach w jasny dzień w ten sposób, że na samochód, w którym jechał Biesiedowski, najechało nagle z bocznej ulicy silne auto i strzaskalo samochód Biesiedowskiego. W zamieszaniu, jakie powstało, sprawcy napadu umknęli. Biesiedowski został ciężko ranny, ale jest nadzieja utrzymania go przy życiu, więc dowie się świat od niego jeszcze wielu rzeczy.

Oto wolność komunistyczna. Narzekają na ucisk burżujów, a sami postępują stokroć okrutniej.

— 000 —

W RZYMIE wszczęto kroki sądowe przez siostrzeńców zmarłego kardynała Vanutelliego, przeciwko Watykanowi o spadek po wuju. Siostrzeńcy domagają się w skardze o wydanie dokumentów i prywatnych papierów kardynała, które Watykan razem z całą sprawą spadkową zasekwstrował.

KSIEGI KOŚCIELNE ze wszystkich kościołów, cerkwi, synagog itp. w całej Rosji nakazał rząd moskiewski znieść do urzędu. Papier z tych ksiąg jest potrzebny do wyrobu papieru gazetowego, którego zabrakło. To jest też miarą gospodarki komunistycznej. Drzewo na papier wywożą w świat, choć sami nie mają papieru. A może pod pozorem braku papieru pragną przyspieszyć propagandę bezbożnictwa przez zniszczenie ksiąg kościelnych.

W RUMUNJI upały i posucha spowodowały nieurodzaj paszy i zboża. Wskutek tego już teraz podrożały znacznie plody rolne.

RZĄD RUMUŃSKI zwrócił się do rządu polskiego o wypożyczenie 100 lokomotyw na miesiące: sierpień—listopad, które służyć mają do przewożenia zboża rumuńskiego eksportowanego zagranicę.

PENSJE KRÓLA RUMUŃSKIEGO ustalono na ćwierć miliona dolarów. Niema to jak być królem.

NA WĘGRZECH zapowiada się nieurodzaj ziemniaków. Gorzelnicy węgierscy zwrócili się do Pomorskiej Izby Rolniczej z zapowiedzią zakupu ziemniaków z Polski.

BEZROBOTNI WĘGIERSCY przygotowują wielki marsz demonstracyjny z miejscowości Raab w stronę stolicy. Marsz ten ma się rozpocząć w dniach najbliższych.

NOWE ARMATY FRANCUSKIE mają wyrzucać pociski wybuchowe i gazowe na odległość 500 kilometrów, czyli jak z Krakowa do Białegostoku, albo z Warszawy do Wilna. Mówi się i pisze o pokoju, a przygotowuje się tak dalekonośne armaty z nabojami zawierającymi wewnątrz gazy trujące.

W HISZPANII do wyborów sejmowych zgłosiło się aż 39 stronnictw. Hiszpania jest najbardziej klerykalnym krajem w Europie. Mnogość partyj jest wskazówką, do jakiego zaślepienia i rozbicia narodu prowadzi wychowanie księża. Im bardziej się naród klóci, tem słabszy i biedniejszy, a dla kleru tem potulniejszy.

W CAŁEJ BELGII, wskutek trwających nieprzerwanie od kilku tygodni ulewnych deszczów żniwa poważnie ucierpiały. Poważną część zboża uważają za zniszczoną. Według dalszych doniesień odczuwany jest obecnie w Belgii brak zboża.

ISTNY POTOP przeszła znaczna część Japonii. Ponad dziesięć tysięcy domów zostało zalanych i przeważnie doszczętnie zniszczonych. — W Indjach również straszna powódź zniszczyła ponad sto miejscowości.

PROCESY MIĘDZY HABSBUURGAMI są na porządku dziennym. Teraz Leopold Salwator Habsburg, po wypuszczeniu z więzienia nowojorskiego za oszukiwaczą sprzedaż klejnotów, zażądał od wdowy po cesarzu Zyty odszkodowania w sumie 50 tys. dol. i po 1000 dol. za każdy tydzień aresztu.

Wychodztwo.

Pielgrzymka do Ojczyzny.

Dnia 7. bm. przybyła do Gdyni ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wycieczka Polsko-Narodowego Kościoła Katolickiego i Polsko-Narodowej Spójni, razem prawie 300 osób. Przybyli na pierwszym polskim okręcie oceanicznym pod nazwą „Pułaski”. Właśnie tego dnia 7 sierpnia 1930 odbywało się urzędowe wywieszenie bandery polskiej na dwu okrętach oceanicznych, nabytych przez Polskę od Danji, nazwanych jeden Polonia a drugi Pułaski.

Już w Ameryce nazwano tę wycieczkę „pielgrzymką do Polski”, na znak, że podróż tę traktują jak pielgrzymkę do świętej ziemi polskiej, w której spoczywają ich przodkowie od wieków. Wśród wycieczkowców przeważa młodzież zrodzona już w Ameryce, pragnąca po raz pierwszy poznać Polskę. Każdy Polak i Polka tylko z uczuciem największej radości musi się odnosić do takich Pielgrzymów, poświęcając sporo funduszy ciężko zapracowanych i trudów podróży, zupełnie bezinteresownie, tylko aby poznać kraj swoich ojców. I rzeczywiście serdecznie przywitani pielgrzymów w hali portowej przedstawiciele Rządu, Miasta Gdyni, Towarzystwa Emigracyjnego, Głównego Komitetu przyjęć, tudzież posłowie Stapiński, Cieplak i liczni obywatele Gdyni. W imieniu P. N. K. K. przemówili: ks. Padewski ze Sranon, ks. Zawadzki z Krakowa i ks. Hajduk z Bydgoszczy. Miasto Gdynia ugościło pielgrzymów obiadem w hotelu Centralnym, a przy tej sposobności prezydent miasta przedstawił, jak dzięki mądrej i wytrwałej pracy Rządu Marszałka Piłsudskiego miasto Gdynia rośnie „po amerykańsku”, a port gdyński staje się potężną ostoją morską, godną Polski mocarstwowej i już teraz umożliwia handel państwowy z całym światem.

Przeważna część wycieczkowców odjechała wprost z Gdyni do swoich stron rodzinnych. Ale zebrało się i takie grono przeważnie młodszych obywateli i obywaterek, którzy pragną rzeczywiście zwiedzić bodaj cały kraj. Ci wyznaczili sobie podróż do Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Łodzi itd., a w miarę jak czasu wystarczy, pragną zobaczyć Wilno, Zakopane, Wieliczkę, Katowice. Skoro się dowiedzieli, że 16 i 17 sierpnia będą dożynki u Prezydenta Państwa w Spale, to zapragnęli je również zobaczyć. Gazety endeckie dowiedziawszy się o tem, wybuchły jadowitą pianą. Przez to zaślepienci dają dowód, że im wcale nie zależy na uradowaniu Polaków z Ameryki uroczystością dożynkową młodzieży polskiej, skoro to są narodowcy a nie rzymskie owieczki. Okaz szkodliwego zaślepienia. Ku ich strapieniu donosimy, że na rok 1933 przygotowuje już od roku naczelny biskup Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego ks. Hodur Franciszek pielgrzymkę 300 dzieci polskich w Ameryce uro-

dzonych i wychowanych, aby w nich ugruntować pamięć, miłość i pracę dla Polski. Taka jest idea Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce, podczas gdy rzymski kardynał Mundelein z Chicago pracuje nad jak najrychlejszym zamerykanizowaniem Polaków w jego diecezji.

Zyczymy Pielgrzymom, aby z pobytu w Ojczyźnie odnieśli jak najlepsze wspomnienia i natchnienie nie do dalszej pracy dla Polski Przyjacieli.

— o o o —

Opieka nad emigrantami.

Opierając się na ustawie emigracyjnej, ogłoszonej w formie rozporządzenia Prezydenta Państwa, władze administracyjne wprowadziły cały szereg zarządzeń, mających na celu ochronę emigrantów przed wyzyskiem. Przedewszystkiem załatwiono sprawę działalności biur okrętowych, propagandy emigracyjnej i werbowania emigrantów przez zawodowych agentów. Agenci ci, za wynagrodzeniem, bądź w formie wypłaty odsetek od obrotu, bądź też pewnej umówionej sumy od każdego zwerbowanego emigranta, sprowadzali do biur chętnych do wyjazdu do obcych krajów. Często agenci namawiali kandydatów na emigrantów do sprzedaży majątku nieruchomego po jakiegokolwiek cenie, względnie do wyjazdu do kraju, którego klimat jest zabójczy dla Europejczyka.

Pozatem wprowadzono opiekę urzędników polskich nad emigrantami w drodze do krajów przeznaczenia. Na wszystkich statkach, któremi udają się w drogę emigranci z Polski, znajdują się obecnie sanitariuszki i tłumacze polscy.

Do najważniejszych spraw należy jednak ułatwienie emigrantowi, opuszczającemu kraj, sprzedaży pozostawionego majątku. Istnieje projekt, aby w tym celu zorganizować specjalny bank emigracyjny, który przyjmował by od emigrantów zlecenia na sprzedaż nieruchomości, inwentarza itp. Bank ten powstać ma w jesieni.

— o o o —

Młynarczyk znowu na widowni.

Znany i niejednokrotnie przez nas piętnowany oszust emigracyjny Młynarczyk (tytułujący się bezprawnie „księdzem”) znowu pojawił się na widowni. Mnóstwo osób w Polsce otrzymało od niego listy, w których oszust ten namawia je do wyjazdu do Ameryki Środkowej na tereny, na których „lepiej się żyje niż w raju”. Naturalnie na uzyskanie wstępu do tego „raju” trzeba się dobrze Młynarczykowi opłacić. Piętnując jeszcze raz niecną robotę tego niepoprawnego człowieka, ostrzegamy wszystkich przed uleganiem jego namowom.

— o o o —

PRZESILENIE GOSPODARSTWA TRAPI STANY ZJEDNOCZONE coraz bardziej. Liczba bezrobotnych urosła do kilku milionów. O pracę jest niesłychanie trudno. Niektórzy reemigranci, wracający ze Stanów do Polski, nie biorą ze sobą do-

kumentów, upoważniających ich do powrotu do Ameryki. Mówią oni, że „na głód i nędzę do Stanów Zjednoczonych nie wrócą” a nie wierzą, aby sytuacja w Ameryce mogła ulec zmianie na lepsze.

STANY ZJEDNOCZONE bez kolonii liczą 122 miliony 728.873 mieszkańców. Po doliczeniu ludności innych posiadłości amerykańskich Stany Zjednoczone liczą 137 milj. 501.506 osób.

TOWARZYSTWO KOLONIZACYJNE w Warszawie wysłało do 1 czerwca r. b. na kolonie „Agua Bianca” w stanie Espírito Santo w Brazylii 110 rodzin, liczących 589 osób. Spółdzielnia „Kolonja Polska” w Warszawie wysłała do Peru 5 rodzin (32 osoby).

KANADA ZA OGRANICZENIEM IMIGRACJI. Prezydent „Canadian Pacific Railway” Beatty oświadcza się w prasie za ograniczeniem imigracji do Kanady na wzór Stanów Zjednoczonych, ze względu na rosnące w Kanadzie bezrobocie. Beatty proponuje, aby imigrantów ograniczyć do imigrantów angielskich i to takich, którzy przybywają do Kanady z dostatecznym kapitałem, dla rozpoczęcia jakiegokolwiek bądź interesu.

POLSKA LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA domaga się od czynników miarodajnych zawarcia przez Polskę traktatu dotyczącego zakazu werbowania Polaków do legii cudzoziemskiej we Francji. Podobne umowy zabraniające zaciąg do legii cudzoziemskiej zawarły już z Francją Niemcy i Czechosłowacja.

PRZED SADEM PRACY W GDAŃSKU odbył się proces przeciwko niemieckiemu właścicielowi dóbr Wannowowi. W toku rozprawy sądowej wyszło na jaw, że Wannow bił nahają polskie robotnice, które pracowały w jego majątku w okolicy Rothof.

WYPRAWA ROSYJSKA Akademii Naukowej w Leningradzie bawiąca obecnie na badaniach w północnej części Syberji, natknęła się tam na nieznaną wioskę, zamieszkałą przez Polaków. Wioskę tę tworzy 18 rodzin, razem 204 osób, żyjących pod rządami starosty, którym jest najstarszy w gminie patriarcha. Polacy ci są potomkami dawnych zesłańców politycznych na Syberję, osiedlonych w północnej części rzeki Kamienną Tunguską. Zachowali oni patriotyzm polski i mówią po polsku.

ZMARŁ W PITTSBURGU, w Stanach Zjednoczonych, Józef Błażejowski, pozostawiając spadek wartości 250 dolarów, oraz ubezpieczenie na 240 dol., płatne na rzecz siostry Katarzyny Wiśniewskiej. Zmarły pochodził podobno z b. zaboru austriackiego. Min. S. Zagr. wzywa K. Wiśniewską, oraz osoby, uprawnione do spadku, by prawa swe zgłosiły w pittsburskim konsulacie, przesyłając podania, zaopatrzone w znaczki stemplowe na sumę 12 zł. pod adresem: Consulate of Poland, Pittsburgh, Pa. 249, N. Craigstreet U. S. A.

W KAWENCZYNIE pow. Mielec został zamordowany Stanisław Dziura, który niedawno powrócił z Ameryki. Mordercą okazał się przyrodni syn Dziury Michał do spółki z M. Koziołem. Zrabowali 1500 dol. Mordercy zostali ujęci.

J. I. KRASZEWSKI

181

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Niechże mnie, której ojciec rodzony wolę nad sobą dawał, i oni ją zostawia. Miłość wasza raczycie się wstawić za mną do Lewka...

Oczy jej czarne nie opuszczały ani na chwilę króla, który patrzył w nie zachwycony...

— Bądź spokojną — rzekł — z Lewkiem o tem mówić będę...

W ciągu krótkiej tej rozmowy więcej nad usta mówił król z nią oczami. Wejrzenie pięknego dziewczęcia z dziwną śmiałością, którą niewiadomością dzieciną i wielką czcią dla króla tłumaczyć było można, nie unikało spojrzenia pana, owszem, wyzywać się go zdawało.

— Jam miłości waszej życie winna — zakończyła, rękę białą kładąc na piersiach — chcę jej winną być i szczęście moje...

Kaźmirz, którego ciekawe oczy i uszy zbierających się w ulicy przechodniów wprawiały w zakłopotanie, prędzej może, niżby był chciał, pożegnał ją, koniowi dał ostrogę i odjechał.

Esthera, patrząc za nim, wcale nie ośmieliła tem, że się jej przyglądano, ustąpiła z drogi zwolna i znikła we drzewach kamienicy, w których na nią starsze towarzyski oczekiwały.

Spotkanie to głosem się stało po mieście. Różnie je sobie tłumaczono, a że nikt prawie rozmowy całej nie słyszał, przypuszczenia były najdziwniejsze i sarkano powszechnie na zuchwalstwo pięknej żydóweczki, iż się królowi narzucała.

Ówczesne wyobrażenia, świeże jeszcze przesładowania Izraelitów, obwinionych o zatrucie wód i pokarmów, o zabijanie dzieci i używanie krwi ich do zabobonnych obrzędów, pogarda, z jaką się od społeczeństwa z nimi odłączało, odcehowując ich zewnętrznie znakami dla uniknięcia mieszania się ich z chrześcijanami, wszystko to razem poufalsze obcowanie z nimi, zwłaszcza króla samego, czyniło czemś nadzwyczajnem, a dla duchowieństwa szczególnie oburzającym.

I tak już wyrzucano Kaźmirzowi miłość jego dla ludu, szczególną nad miastami i obcymi przybyszami opiekę; teraz oddanie żup i mennicy Izraelitom, ocalenie kilku ich od napaści tłumu, naostatek łaskawość, z jaką wdał się w rozmowę z piękną żydóweczką, do najwyższego stopnia podniosły przeciw królowi niechęć tych, którzy do niej tylko pozoru szukali.

Duchowni zawczasu przepowiadali, iż dojdzie do tego, że jeszcze sobie ulubienicę weźmie z krwi Izraela, na ostatnie ukorzenie chrześcijan... na poniżenie korony, którą nosił.

Nie było wprawdzie drugiego Baryczki, któryby przyszedł to publicznie królowi wyrzucać na oczy, lecz pokatnie tem więcej wykrzykiwano, a Kaźmirza głosy te dochodziły, bo mu je usłuźni przynosili ludzie.

Ile razy Kaźmirz spotykał się z taką nagana swojego postępowania, czyniła ona na nim zawsze to wrażenie, iż w nim wywoływała opór stanowczy. — chłodne, ale niezłomne postępowanie wbrew sądów ludzi.

Poruszeniem ramion wzgardliwym i uśmiechem przyjąwszy doniesienia, Kaźmirz, któryby był może unikał widzenia Esthery, z pańską fantazją

człowieka, który wolę swą czyni, jadąc wkrótce potem rano bardzo na łowy, kazał się zatrzymać przed domem Esthery, wywołać ją, i gdy niespodziewając się tego szczęścia wyszła, zaledwie zasłone na wpół utrefione narzuciwszy włosy, rzekł głośno:

— Mówiłem z Lewkiem, spodziewam się, że wolę moją spełnić był powinien. Lecz nie chce was tem w ulicy zatrzymywać — dodał, — wieczorem, powracając, wstąpię do waszego domu. Czekajcie na mnie!

Rumieniec wystąpił na białą twarzyczkę Esthery, radością zabłysły oczy, złożyła ręce na piersiach, skłoniła się i odparła głosem drżącym, ale pełnym szczęścia:

— Sługa wasza i niewolnica czekać będzie na tę łaskę, której wszyscy jej muszą zazdrościć. Błogosławieństwo jedynego Boga niech będzie z wami!

Król odjechał.

Tuż za nim postępujący Kochan i Dobek spojrzeli po sobie. Dla pierwszego z nich nie ulegało już wątpliwości, że z tego stosunku coś się wywłazać musi; piękność Esthery, śmiałość jej, znana króla pochopność do rozmiłowania się przepowiadały to niechybnie.

— Lecz Żydówka! — myślał Kochan. — Żydówka! Co ludzie, co duchowni zwłaszcza powiedzą? Co nieprzyjaciele króla wysnują z tego?

W ciągu dnia Kaźmirz był najlepszej myśli i choć wcale nie myślał o Estherze, domyślano się łatwo, iż sobie obiecywał przyjemność wielką ze zbliżenia do niej. Dawno go tak odmłodzonym i rzeźkim Kochan nie widywał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYN.

Dzień sierpnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
17 Niedziela	10 po Św., Jacka	4:21	6:59
18 Poniedziałek	Heleny ces.	4:23	6:57
19 Wtorek	Ludwika z Tul.	4:25	6:55
20 Środa	Bernarda op.	4:27	6:53
21 Czwartek	Joanny	4:28	6:51
22 Piątek	Tymoteusza	4:30	6:49
23 Sobota	Filipa	4:31	6:47

— 000 —

Nagrody dla Prenumeratorów.

Do rozdania mieliśmy: 18 wulkanów, 10 kos. wielkich kalendarzy rolniczych 20, obrazów Słowackiego 60 i 75 książkowych kalendarzy ozdobnych, razem 183 nagród.

Wulkany i kosy przeznaczaliśmy dla tych, którzy w ogłoszonym terminie od 15 lipca do 1 sierpnia przesłali całoroczną prenumeratę 10 zł. Takich prenumeratorów było 73. Wybraćmi okazali się następujący: **Wulkany:** Karabin P. Laszki Murowane, Goleń J. Bączal dolny, Wawro J. Nr. 2142, **Burkowski A.** Jasiennik St. **Możdżan A.** Jasienka, **Gościński J.** Suchodół, **Ksik St.** Słomka, **Rudnicki J.** Książomierz, **Furmański J.** Błaszowska, **Woźtak W.** Nowa Wieś, **Nowaczyk M.** Niniew, **Musiał A.** Polomyja, **Gierula J.** Nozdrzec, **Andrzejewski J.** Sarbiecko i **Leśniak P.** Płosina Górna. Wysłano za frachtem. Do odebrania w Administracji mają: **Duda P.** Tonie, **Pituch P.** Wola Radziszowska i **Wyroba Fr.** Chelm.

Kosy: **Mołoj D.** Łopuszka Wielka, **Bogdanik J.** Stryszawa, **Grzybek J.** Nr. 94, **Góra W.** Roztoki, **Moskal St.** Krościenko niżne, **Rybotycki J.** Zdzianina. Wysłano frachtem. Do odebrania osobiście mają: **Kapusta T.** Ściejowice, **Kozyra B.** Tonie, **Łacki J.** Rybna i **Szlachetka W.** Krzywaczka.

Wielkie kalendarze książkowe przeznaczaliśmy dla takich prenumeratorów, którzy nadesłali trzykwartalną zapłatę 750. Było ich 49, nagrody wypadły na następujących: **Łopata M.** Męcina W. (Rolnik Polski), **Pytraczyk J.** Nr. 427 (Wojnara), **Łatocha J.** Strażów (Rol. Polski), **Bollgłowa J.** Głowiec (Rolnik Polski), **Janusz J.** Bruki (Rolnik Polski), **Olszewski P.** Laskownica Wielka (Rolnik Polski), **Bajgrowicz J.** Zawisłe (Gospodarski), **Kleidyński K.** Suszczyn (Rolnik Polski), **Gacklik J.** Suszno (Gospodarski), **Palka K.** (Gospodarski), **Najbar P.** Haczów (Wojnara), **Krupa M.** Mileza (Rolnik Polski), **Matyka J.** Zapolednik (Rolnik Polski), **Dzięgala J.** Zadnieszówka (Wojnara), **Kopeć Fr.** Poręby Majdańskie (Rolnik P.), **Sadel M.** Laskowa (Wojnara), **Zieliński J.** Pohoryłówka (Rolnik P.), **Deindl J.** Obliska (Rolnik P.) i **Bielski J.** Mileza (Rolnik Polski).

Obrazy Słowackiego: przypadły następującym:

Odrobina J. Gieraltowice, **Wilczak R.** Harkłowa, **Jurkowski M.** Nadbrzezie, **Makiel A.** Kombornia, **Wilk W.** Borek, **Botuliński Fr.** Zabłotów, **Matuszyk Fr.** Nr. 47, **Morawiak J.** Stojec, **Malina T.** Bieńkówka, **Mularz Fr.** Przytkowice, **Szubka F.** Dubszcze, **Błasiak J.** Raszawy, **Kram J.** Nowy Kalusz 6, **Hus J.** Makluszka, **Borek K.** Nr. 192, **Sliwak Fr.** Brzozdowce, **Wita W.** Borek, **Nowak J.** Krościenko Niżne, **Tkaczyk St.** Wrocanka, **Szarański J.** Dworzec, **Śleboda J.** Żmigród St., **Teszner M.** Turzpole, **Szubka A.** Dubszcze, **Turoń J.** Delikatówka, **Klep A.** Górna Wieś, **Kedra K.** Brzeźno, **Rozmus J.** Niżna Łąka, **Turzański K.** Plebanówka, **Jarowa A.** Domaradz, **Pronostajski K.** Pajewszczyzna, **Gonet J.** Dół, **Tomczykiewicz J.** Nr. 141, **Winiarski St.** Galicja, **Wiktor J.** Zygodowice, **Skirski M.** Burkanów, **Górski St.** Maszkienice, **Dedowicz J.** Nr. 271, **Akaczyk St.** Potok Górny, **Szpyt M.** Dąbrowica, **Wojewoda Fr.** Kupczyńce, **Matusz J.** z Widel, **Zimnoch P.** Jeziory, **Markowska H.** Kamionka Str., **Socha A.** Łopatki, **Wróbel J.** Zarzew, **Mrocza M.** Łabędź, **Sliwa St.** Wola Łuż., **Krzysik J.** Płosina, **Longawa W.** Borek, **Szymanek P.** Hordzież, **Pela J.** Czerwionka, **Brąja J.** Stupnica Polska, **Jamrogowicz M.** Glinik Średni, **Mizia W.** Jelesnia Nr. 510, **Sowa T.** Żuklin, **Kasprzyk J.** Góra, **Nycz A.** Pisarzowice, **Guzik W.** Suchodół, **Ryczywół J.** Pobitno. — Dalszy wykaz ogłosimy za tydzień. Prosimy o jednanie nowych czytelników.

— 000 —

W OSADZIE PIKILISZKI, gdzie obecnie przebywał p. Marszałek Piłsudski, odbyły się tradycyjne dożynki oraz poświęcenie domu. Uroczystość tę spędził p. Marszałek w gronie przybyłych

z Wilna członków rodziny. P. Marszałek skończył już swój pobyt odpoczynkowy w Pikiliszach i powróciwszy do Warszawy objął z powrotem swój urząd.

DROBNI DZIERŻAWCY gruntów w Wielkopolsce i na Pomorzu składają w dotyczących starostwach petycję o wzięcie ich w obronę i zabezpieczenie dzierżawy do czasu formalnego załatwienia ustawy przez parlament. Uważamy za wskazane, aby także drobni dzierżawcy w Małopolsce i Kongresówce tak uczynili t.j. aby przedłożyli starostom swoje krytyczne położenie. Nie zaszkodzi to, a wzmocni.

NA KALWARJE ZEBRZYDOWSKA ciągną na 15 bm. nadzwyczajne tłumy pątników, w 80% kobiet, aż od Sandomierza, Lublina itd. Z powiatu stopnickiego np. jedna kompanja liczyła 640 osób, w tem tylko 60 mężczyzn. Wszystkie kwatery w Kalwarji i okolicznych wsiach były zajęte już 9 bm. czyli na pięć dni przed odpustem, a każdy następny dzień powiększa liczbę pątników o tysiące. Taka masa zwłaszcza kobiet porzuciła gospodarstwo na 8—10 dni. Straty stad wynikające w każdym gospodarstwie trudno obliczyć. I takie pielgrzymki przyczyniają się do zubożenia wsi. Dużo jeszcze trzeba pracy nad podniesieniem oświaty, aby to zmienić.

„ZIEMIA PRZEMYSKA”, organ endeckich prowokatorów z Włodzimierzem Bilanem na czele, srocz się oburzyla na Przyjaciela Ludu za naplemnianie jej mikczemnej walki przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu i jego zwolennikom. Prowokator Włodzimierz Bilan zapowiedział skargę sądową. Oby tylko nie stochrzył przed rozprawą, to natrzemy młodzieniaszkowi uszu należycie.

WITOS Z KSIĘDZEM PANASIEM I BRODAC-KIM urządzają 17 bm. w Wierchosławicach obchód „cudu nad Wisłą”. Można sobie naprzód wyobrazić, jakie potoki żółci i gniewu wypłyną z ich ust, że nie mogą się doczekać powrotu do rządów.

DR. MATAKIEWICZ ANTONI, długoletni poseł do parlamentu wiedeńskiego i Sejmu polskiego, z zawodu sędzia, został zamianowany wiceprezydentem Sądu Okręgowego w Krakowie. Miasto Tuchów w pow. tarnowskim, gdzie dr. Matakiewicz był dotychczas naczelnikiem sądu, nadało mu na pożegnanie obywatelstwo honorowe. Przy ostatnich wyborach poparł dr. M. listę BBWR.

W WARSZAWIE odbędzie się w tym roku plebiscyt przeciw wódce. Walka niewątpliwie będzie zacięta, gdyż stolica nasza pochłania jedną szóstą całej wytwórczości wyskokowej w kraju.

W DROHOBYCZU w czasie manifestacji antypaństwowej aresztowano kilku żydów. Wśród nich został aresztowany i poseł Michał Durdalo, należący do komunistycznego Selrobu. Durdalo został wybrany przy wyborach uzupełniających na Wołyniu i nie złożył jeszcze ślubowania poselskiego ani też nie posiada legitymacji poselskiej.

MIEDZYNARODOWA FEDERACJA BYŁYCH ŻOŁNIERZY ALIANCKICH t. zw. „Fidac” ogłosił nagrodę za napisanie najlepszej rozprawy p. n.: „Jak zapewnić pokój światowy”. Z Polaków zgłosiło swoje prace 212 autorów. Z pośród tych polska komisja uznała tylko 20 prac nadających się do ostatecznego rozpatrzenia. Między niemi znajduje się także praca p. Romana Skrzyńskiego, por. rez. z Sanoka.

MINISTER SPR. WEWNĘTRZNYCH zwrócił uwagę wszystkim urzędem na konieczność szczególnego zbadania każdej wpływającej prośby o darowanie kar administracyjnych. W ostatnich czasach Ministerstwo Sp. Wewn. stwierdziło, że wobec niestosowania odnośnych przepisów, wielka ilość spraw kierowana przez wojewodów do ministerstwa stale wzrasta i nie może być rozpatrywana.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH zwraca uwagę, że starostwa, względnie policja za mało zwraca uwagi na cudzoziemców przebywających bezprawnie w Polsce. Cudzoziemcy ci jak cześci, Niemcy, Austriacy oraz Żydzi Rosyjscy i Rumuńscy dostawiają się bezprawnie do Polski, siedzą tu i zabierają w Polsce chleb obywatelom.

MINISTERSTWO PRACY ustaliło kwotę na sierpień, przeznaczoną na akcję pomocy doraźnej bezrobotnym. Kredyt ten wyniesie 3,230 tys. zł. Jest on większy od sum w czerwcu i lipcu. Ponadto na zasiłki i zapomogi dla zakładów opiekuńczych się matką i dzieckiem, inwalidami, weteranami powstań narodowych i t. d. ministerstwo pracy wypłaci w sierpniu 1,300 tys. zł.

SZPITAL DLA WARJATÓW są nadmiernie przepełnione. Jest tych szpitali za mało. Dlatego umieszczenie chorego bywa bardzo trudne. Niezależnie bywają wobec tego więzieni w komórkach, albo przykuci na łańcuchu. Jest to straszne barbarzyństwo, ale niestety nieuniknione. Tylko pomnożenie szpitali dla nieszczęśliwych chorych może temu barbarzyństwu zapobiec.

Z BEDZIEMYŚLA pow. Ropczyce proszą parafianki ks. proboszcza Józefa Szulakiewicza, aby nie nadużywał ambony do pomniania ich za to, że

MATKO! NIE ŻALUJ DZIECKU CUKRU



CUKIER WZMACNIA KOŚCI

W każdej postaci: cukierki, marmeladki, czekolada, konfitury, soki etc — cukier daje siłę i zdrowie.

nie są w stanie płacić po 1 zł. miesięcznie składki różańcowej. Wiadomo ks. proboszczowi, że o złotego teraz trudno.

WŁAMANO się do kościoła w Siermieczku pod Bydgoszczą, gdzie po rozbiciu tabernakulum skradziono kielich mszalny i inne naczynia liturgiczne. Równie w Błędowie w pow. bydzińskim sprawcy wylali oleje św. i rozsypali komunikanty, a naczynia pozabierali.

TRUJĄCE GRZYBY podała do spożycia swej rodzinie Weronika Winkowska w Gułtowie małym pow. brzezińskiego. Za to nierozpoznanie grzybów trujących zapłaciła życiem sama gospośia i jej 17-letni syn, a reszta domowników uległa ciężkiemu zatruciu. Przestroga to dla wszystkich zbieraczy grzybów i kucharek.

POMORSKIE STOWARZYSZENIE UBEZPIECZEŃ ogłasza liczbę pożarów w wojew. pomorskim w czerwcu r. b. W 24 wypadkach ogień spowodowany został przez nieostrożność, w 10 od uderzenia pioruna, w 15 od iskier z komina. Straty wynoszą przeszło milion złotych.

POD BYDGOSZCZĄ wybuchł pożar podczas którego spaliły się 23 domy. W pewnym płonącym domu znajdowało się kilkoro dzieci, do których dotarli dwaj policjanci i wśród ognia wyrzucili je przez okno na rozpostarte prześcieradła. Dzieci zostały w ten sposób uratowane. Natomiast policjanci ponieśli śmierć bohaterską, gdyż w tej chwili runął dach, grzebiąc w płonących gruzach obydwu wybawców dzieci.

SZALENIEC. Mikołaj Pomorski ze wsi Jósefówka powiatu rohatyńskiego wystrzałem z karabinu zabił swą żonę Katarzynę, następnie, gdy karabin się zaciął, porwał siekierę i zadał matce swej trzy ciosy. Siekierą również ciężko pokaleczył swoją 9-letnią córkę, jedynie 3-letniego syna oszczędził. Po dokonaniu tych trzech zbrodni, powiesił się w chałupie. W pozostawionym liście podał, że powodem tych czynów była niechęć do życia.

Z pewnością alkohol doprowadził go do tego szaleństwa.

SZCZUPAK ZATOPIŁ GOSPODARZA Z Żarnowca (Pomorze). Łowił on ryby na jeziorze, i chwycił na wędkę olbrzymiego szczupaka. Silna ryba, chcąc się uwolnić, szarpnęła, a rybak wypadł z łodzi i utonął. W kilka godzin wydobyto już tylko sine zwłoki. W kurczowo zacisniętej reecie, trzymał jeszcze brada wędkę z wiszącym na niej szczupakiem.

W OWIŃSKACH pod Poznaniem 4-letni chłopiec biegł za wozem, nalożonym zbożem, a usłyszawszy sygnał samochodu, uskoczył w bok właśnie pod przejeżdżające auto i poniósł śmierć.

W CHRZANOWIE w czasie nieobecności rodziców półtoraroczna Janka Kuternoga zabawiała się poruszaniem drzwi raz w jedną, raz w drugą stronę. W pewnej chwili drzwi, które były stare, zerwały się z zawias i przyniotły bawiące się dziecko. Doznało ono złamania czaszki i wkrótce zmarło.

WE PSARACH, pow. kozińskiego, podczas nieobecności domowników, świnia weszła do sieni, gdzie na podłodze leżało uspięne 5-miesięczne dziecko i zagryzła maleństwo. Policja pociągnęła rodziców do odpowiedzialności za brak opieki. Niechaj to przykre zdarzenie będzie przestroga dla innych matek, które bardzo często bezmyślnie lekceważą życie swych dzieci.

GOSPODARSTWO.

OSTATNIE CENY NA TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG.: Pszenica 30—33 zł., żyto 17—18.50, jęczmień 20—21, owies nowy 20—21, groch polny siewny 29—30, mąka pszen. 45 proc. gl. 70—71, 65 proc. 65—66, żyt. krak. 34—34.50, otręby żytnie 11.50—12, pszenne 14—14.50, siano słodkie 11—12, średnie 10—11, kawaśne 8—9, koniczyzna past. 14—15, słoma długa 6—6.50, mierzwa 3.50—4. — **CENY KONI:** Konie pojazd. lekkie 300—600 zł., robocze 280—500, rzeźne 75—150. Spędzono sztuk 148, sprzedano zagranicę 5, na rzeź 9. — **CENY BYDŁA I NIEROGACIZNY:** Buhaje za 1 kg. żywej wagi 1.05—1.37 zł., woły 1.10—1.37, krowy 0.80—1.32, jałówki 1—1.42, cielęta 1.02—2, nierogacizna 2.01—2.30, bitej wagi 2.40—2.75. — **SKÓRY:** Wołowe 1 kg. 1.60—1.70, z buhaja 1.20—1.30, krowie 1.50, z jałówek 1.70, cieląt szt. 11—12. — **ŁÓJ NERKOWY** 1 kg. 1.40 zł., I. kl. 80 gr., II. kl. 60 gr. — Bydło pochodziło przeważnie z targów okolicznych powiatów, spęd słaby, ceny utrzymywane.

NABIAŁ: Mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., zbier. 25—30, śmietana kwaśna 1.60—2.40, ser zwyczaj. 1 kg. 0.80—1.20 masło zwyczaj. 4.40—4.60, jaja szt. 12—14 gr. — **DRÓB:** kury szt. 4—7 zł., kurczęta para 3—6, kaczk. szt. 3—6, gęś 7—10 zł. — **RYBY:** Karp żywy 4—4.50, lin 4.50—5, szczupak żywy 5.50—6, sandacz 6.50—7, łosoś 11—12, leszcz i brzana 6—7, świniki 5—5.50, wiślane średnie 2.50—3, drobne 2—2.50. — **JARZYNY:** Ziemniaki 15—18 gr., buraki ćwikł. 12—15, marchew 15—20 gr., pietruszka 70—80, fasola szpar. 50—80, pomidory 60—80, ogórki kopa 0.90—1.20 zł., bób 1 litr 25—30 gr. — **OWOCE:** Jabłka kompot. 1 kg. 0.60—1 zł., stołowe 1—1.60, gruszk. zwyczaj. 1—1.40, deser. 1.50—2.40, śliwki zwyczaj. 1.50—2, węgierskie 2—2.40, borówki 1 litr 30—35 gr.

— o o o —

Bogactwo grzybów

P. Jan Kościak, Worcester Mass, 67 Lamentine str. U. S. A. długoletni prenumeratork Przyjaciela Ludu i doświadczony kupiec, zwrócił się do nas zapytaniem o dostawę suszonych grzybów. — Chciałby sprowadzić około tysiąc kilogramów suszonych grzybów. Aby załatwić życzenie ob. Kościaka, zwróciliśmy się do Związku Handlowego Kółek Rolniczych w Krakowie ul. Wiśna 8 z zapytaniem, czyby on nie mógł się podjąć takiej dostawy suszonych grzybów, skupując je przez sklepy pojedynczych Kółek. Dostaliśmy jednak odpowiedź, że Związek Handl. tem się nie zajmuje, ale że czyni to „Związek Spożywców Rzeczypospolitej” w Baranowiczach woj. Nowogrodzkiego. Tam więc, do Baranowicz przesłaliśmy listownie ofertę ob. Kościaka.

Donosimy o tem i podajemy adres ob. Kościaka do wiadomości czytelników Przyjaciela Ludu w tym celu, aby się bezpośrednio listownie porozumieli z ob. Janem Kościakiem w Worcester Mass, 67. Lamentine str., jeżeli by mogli dostarczać mu suszonych grzybów.

Pobudka ob. Kościaka skłoniła nas do zainteresowania się produkcją i handlem grzybów. Po bieżne wywiady przekonały nas, że za grzyby mogłyby rodziny chłopskie zwłaszcza w okolicach leśnych na Podkarpaciu i indziej zbierać corocznie wielkie sumy, wynoszące nawet dziesiątki milionów zł. Eksport grzybów zagranicę, do Niemiec, Francji, Ameryki, mogłyby wynosić krocie tysięcy centnarów, bo każda ilość grzybów można napewno sprzedać. Jeżeli dotychczas, niestety, cicho było o tem, jeżeli nie stworzono odpowiedniej organizacji, to jest to dowód niedbalstwa towarzystw rolniczych, powołanych do opiekowania się wszystkim, co wchodzi w zakres wytwórstwa rolniczego, a więc i grzybów.

Bardzo potrzebną jest książeczka z dokładnym pouczeniem jakie grzyby zbierać, jak suszyć, sortować, pakować itp.

— o o o —

Uwagi gospodarskie.

Gdy znaleźliśmy się dzisiaj w niezmiernie trudnych warunkach pracy na roli, zjawily się pomysły wyzyskiwania w dobie obecnej przede wszystkim tych czynników, które rolnik otrzymuje darmo od przyrody. Pomysł zupełnie słuszny, gdyż zaniedbanie czy to mechanicznej uprawy, czy odpowiednich zabiegów osuszenia roli, należy uważać za dość często spotykane grzechy gospodarskie. Rośliny bowiem w warunkach zapuszczonej, nie wyrobionej ziemi, nie rozwijają się normalnie i bez względu na żywność gleby, nie wydadzą dostatecznych plonów.

Pomysł wszakże, o którym mowa, zjawil się w ostatnich czasach w różnych pogadankach i artykułach nie dlatego, żeby był nowością — bo o korzyściach z mechanicznej uprawy rolnicy z dawien dawna wiedzieli, ale dlatego został wyciągnięty z lamusa starych prawd, żeby w nim można było znaleźć uzasadnienie jeszcze skąpszego, niż dotychczas stosowania nawozów. „Mac. obornik

— powiadają — a więc tylko dbajcie o staranniejszą uprawę, a plony się znajdą i nie będziecie na przyszłość narzekać na weksle z racji zakupu nawozów”.

Pogląd taki dziś chętnie bywa przyjmowany za dobrą monetę, bo dogadza powierzchownemu ujmowaniu stosunków, panujących dziś w gospodarstwie rolnem i... ma pozory słuszności. Ale tylko pozory. Dwa bowiem podstawowe zlekceważenia tkwią w tem twierdzeniu: pierwsze to, że przecenia się wpływ mechanicznej, choćby najlepszej uprawy, a drugie, że mówi się o oborniku, pomijając, że sama nazwa „obornik”, czy „gnój stajenny” bynajmniej nie obejmuje pojęcia jakiegos wszechstronnie działającego nawozu — ale daleko częściej odnosi się do... lichego, mocno upośledzonego odpadka, którego wartość bywa bardzo daleka od doskonałości. Przeceniecie zaś skutków mechanicznej uprawy dlatego tu podkreślam, że w szeregu długich lat wyczerpania ziemi uprawą zbożową, zdołano ją tak wypaproszyć z zasobów naturalnych, że doprawdy trudno przypuszczać, aby w przeciętnych naszych gospodarstwach dało się jeszcze coś wyciągnąć z mierzopuszczalnych zasobów gleby i w łatwo przystępne pokarmy zamienić. Rolnicy winni starać się nie marnować obornika, dobrze go przechowywać, ale dopóki jeszcze się tego nie nauczyli, niech ich nikt nie łudzi, że im ten obornik wystarczy. Pomimo najcięższych czasów rolnik musi — pod grozą zupełnego upadku, plony swoje podtrzymać — a chcąc je podtrzymać, uciekać się musi do nawozów pomocniczych. Szczególnie daje się zauważyć na polach naszych słaby pierwszy pęd wegetacyjny, który jest podstawą dalszego rozrostu rośliny, a przyczyną tego jest powszechny brak azotu w ziemi. Wyjątkowo tylko spotyka się gospodarstwa, gdzie „stara siła” czyli dobroczynny zapas pokarmów azotowych został przez dawne zabiegi nagromadzony, najczęściej jałowizna, bo i zbierane plony niewiele resztek pozostawiają, a guoju stajennego tyle co na lekarstwo.

To też trzeba nawozić gotowym pokarmem azotowym dodatkowo, pomocniczo. O ile chodzi o nawożenie w jesieni, to bezwzględnie najodpowiedniejszym nawozem azotowym będzie AZOT-NIAK, który nie wymywa się łatwo z ziemi, działa powoli, lecz trwale i który zawiera dość dużo brakującego większości naszych gleb wapna. W tym roku fabryka w Chorzowie wypuściła obok azotniaku o zawartości 21—23% azotu, także azotniak o zawartości 16% azotu, który organizacje rolniczo-handlowe sprzedają na worki po dość niskiej cenie i to głównie dzięki obniżeniu cen na Azotniak w tym sezonie. Na tem miejscu należy podkreślić, że Azotniak jest dzisiaj w Polsce najtańszym nawozem azotowym. Cenę kupna azotniaku można jeszcze więcej obniżyć przez możliwie wczesne zamawianie, gdyż wcześniej kupowany kosztuje taniej. Wczesne zamawianie azotniaku jest wskazane i z tego względu że w gorący czas robót żniwowych zwózka nawozu jest uciążliwa. Azotniak winien być sprowadzony już przed żniwami i schowany w suche miejsce pod dachem. Jeżeli mi ktoś powie: a co będzie jeśli ceny zboża będą w przyszłości jeszcze niższe, — skąd weźmę na pokrycie kosztów nawozu? To mu odpowiem, że jeszcze gorzej będzie, jeżeli nie będzie nietylko co sprzedać, ale i co jeść, a do takich rezultatów bardzo łatwo dojść można, jeśli się przestanie ziemi nawozić. Obecne ceny nie będą wieczne i niewątpliwie ten, co będzie miał dobre urodzaje, będzie miał zawsze szansę przy wyższej cenie coś zarobić, przeciwnie zaś ten, co nie będzie miał co sprzedać zarówno przy niskich, jak i przy wysokich cenach, pozostanie w nędzy.

Nie ulega wątpliwości, że stosowanie nawozów, czy to azotniaku, czy obornika, czy jakichkolwiek innych — musi być w tych czasach ogólnie, co nie znaczy zbyt skromne, ale takie, któreby odpowiedziało potrzebom danej rośliny. Że zaś w tym roku mamy mniej na uwadze żyto, a więcej pszenicę, rozszerzając się z uprawą tej ostatniej nawet na ziemi nieco słabsze, jako z rośliną więcej się rentującą, to tembardziej musimy się zwrócić do azotniaku, jako nawozu koniecznego, gdyż bez pożywienia azotowego nie można uzyskać nawet dostatecznych plonów pszenicy.

Obornik tutaj nie będzie wskazany, bo wiadom jak często można pola nim zachwascić — a zresztą musimy go gromadzić pod okopowizną, gdzie się daje o wiele korzystniej wyzyskać.

Że kładziemy tu główny nacisk na potrzebę zapotrzenia w azotniak, to wynika z tego, że rolnicy, poszukując dopełniających nawozów, nie zawsze zdają sobie sprawę z konieczności stosowania azotu. Aż nazbyt często zaprzeczają dobre i skuteczne działanie innych nawozów pomocniczych, tj. fosforowych i potasowych, które można i trzeba stosować, ale tylko wtenczas się one opłacą, gdy azot będzie dany w obfitości.

O tem wszystkim winny pamiętać rolnicy w nadchodzącym sezonie jesiennym. Stef.

Jak najskuteczniej walczyć z drogą robocizną?

W pismach rolniczych czytamy niemal stale o ciężkim położeniu rolnictwa, spowodowanym zbyt niskimi cenami ziemiopłodów. Szuka się dróg wyjścia z przesilenia gospodarczego. Lecz wobec ogólnoswiatowych trudności gospodarczych trudno zaradzić temu, aby ceny na zboże i inne produkty rolnicze nie były tak niskie, jak obecnie, natomiast należałoby zastanowić się nad tem, czy nie możnaby obniżyć kosztów produkcji. Nie da się zapory przełamać, należy ją podejść! Gospodarstwo rolnika jest dziś prawie zawsze rozrzucone w kilku lub kilkunastu działkach po całej gminie. Przy orce, bronowaniu, sianiu, lub sprzęgach zmuszony jest gospodarz wciąż przejeżdżać z działki na działkę i tracić nadarmo drogi czas w okresie najpilniejszych prac polnych. Gdyby posiadał on grunta swoje w 1 lub najwyżej 2 działkach, zaoszczędziłby znaczną ilość pracy na roli, a czas pozostały mógłby zużytkować czy to na ulepszenie gospodarstwa, czy na dokładniejszą uprawę, czy na zakładanie ogrodów i sadów lub na pielęgnowanie zwłaszcza okopowych, czy też na pracę zarobkową poza swem gospodarstwem.

Ale jest jeszcze jedna nader ważna przyczyna przemawiająca za scaleniem. Oto równocześnie z polepszeniem uprawy należy zwrócić baczną uwagę na dobór nasion do siewu. Chcąc zaś, aby zboże nie traciło na wartości przez zapylenie zbożem sąsiada, musi uprawa być odgraniczona polem zasianem innym zbożem, ewentualnie innym użytkiem (łąką, lasem) Nie może jednak uczynić tego gospodarz, posiadający grunta swe w szachownicy a w dodatku w długich wąskich kischkach. A jak przejść z szachownicy do gruntów w jednolitych calinach, dowiedzieć się może każdy w tej gminie, gdzie wykonane zostało scalenie gruntów.

Obejrząc można takie gminy na obszarze województwa krakowskiego n. p. w **Uściu Ruskiem**, pow. Gorlice, **Pogorzanach** pow. Limanowa lub **Czerlicu** pow. Nowy Sącz. To scalenie gruntów dokonane tam zostało przez Urzędy Ziemskie, zatem do odnośnych Urzędów Ziemskich należy zwracać się o dokładne pouczenia i wskazówki, jak przez scalenie łatwym sposobem dojść do **podniesienia rentowności swojego gospodarstwa** a tem samem do **wielokrotnego podniesienia materialnej wartości posiadanej ziemi**.

— o o o —

W drugiej połowie lata.

Po długich upalnych dniach upadł deszcz i pokrzepił nietylko rośliny, ale i rolnika. Plony, jakie chwilowo stanęły w wegetacji, ruszyły teraz tak szybko, że miejscami kapusty, ziemniaki, buraki cebule i inne ziemiopłody wcale dobrze się przedstawiają.

Należy tylko pamiętać obecnie o **podlewaniu kapusty gnojówką rozcieńczoną, a liści z buraków i kapusty nie zrywać**.

Następnie **przeglądać dobrze wszystkie drzewa owocowe**, czy ich szkodniki nie niszczą, a jeśli tak, to je zwalczać różnemi rzeczami, jak emulsją naftową, odwarem tytoniowym a wreszcie cieczą brodoską.

Niezapominać także o **paslece**. Praca w tym czasie polega na dokładnem przeglądnięciu każdego roju z osobna, czy ma młodą matkę, czy są pszczoły zdrowe, nie zapyszone, lub inną chorobą nie zarażone. Nastawki obecnie pozdejmować, a dziury wszelkie oblepiać, gdyż w tym czasie pożytku w polu wiele niema, więc w słabych i ubogich ulach w miód pszczoły lubią napadać i robić t. zw. rabunek. Więc też u słabych należy nawet wyloty pozwęzać i wszelkie szpary oblepić. Poza tem **zaprzestać wybierania miodu**, gdyż w tym czasie pszczoły już miodu wiele nie nabierają, a zimą trzeba byłoby je podkarmiać, co nadaje wiele roboty, a następnie nie pewni jesteśmy, czy mogą do wiosny wyjść one bez szwanku.

A. Gładysz.

— o o o —

RZEŻNIA W DEBICY, przerabiająca obecnie około 2500 sztuk nierogacizny miesięcznie, a opłacana dotychczas przez Państw. Bank Rolny, ma być wydzierżawiona przez publiczny przetarg. Jest obowiązkiem Małop. Tow. Rolniczego postarać się o to, aby decydujący wpływ na tę rzeźnię uzyskali producenci świń, a nie handlarze.

ŁÓDŹ wskutek wyczerpania się zapasów powiększyła produkcję o 10%. Przedsiębiorcy mają pracować więcej niż na jedną zmianę wobec czego można się spodziewać dalszego zmniejszenia się bezrobocia.

— o o o —

Rozmaitości.

Samochód kierowany niewidzialną ręką

Osoby, zwiedzające w Nowym Yorku wystawę automobilową, były świadkami jazdy elektrycznego auta, bez szofera, kierowanego zapomocą „elektrycznego oka”. W kuftrze, umieszczonym za maszyną zapalała się kolejno oślepiającym blaskiem i przygasala posępnie komórka selenu, wysyłająca, w zależności od stopnia swego naświetlania, silniejszy lub słabszy prąd, który wprowadzał w ruch mechanizm, automobilu. W ten sposób auto wykonywało ruchy naprzód i w tył, zataczało koło, kreśliło ósemki. Owe rozjaśnienia i przygasania fotoceli powodował głos ludzki, pochodzący aż z Pittsburga.

Davis, jeden z dyrektorów, siedział w Pittsburgu przy swoim biurku i wydawał przez telefon szereg rozkazów, stopniując przytem siłę głosu. Te rozkazy Davisa, otrzymywane w Nowym Yorku przez kabel, nie były tam wszakże słyszalne — były one natomiast — widzialne: ujawniały się w postaci silniejszego lub słabszego promieniowania innej komórki, od której przyjmowało komendę czujne „elektryczne oko” automobilu.

— o o o —

Lekarz ludożercą.

W pewnym szpitalu w Kongo zmarł młody murzyn na śpiączkę. Naczelny lekarz, chcąc przeprowadzić szczegółowe badania nad istotą choroby, wyjął mózg i polecił swemu posługaczowi murzynowi zanieść go do domu. Wieczorem znużony po całodiennej pracy, wróciwszy do domu, zasiadł natychmiast do stołu. Wśród innych dań spożył również świeży, smacznie przyprawiony mózdzek. Ponieważ było to jego ulubioną potrawą, przeto prosił żonę, by zapamiętała sobie dobrze nazwisko rzeźnika, u którego ostatnio kupowała mięso. Jakież było jednak przerażenie doktora, gdy żona odparła spokojnie: „Przecież sam posłałeś ten mózg chłopcem”. Teraz lekarz już zrozumiał, czyj mózg mu tak smakował, lecz nie chce przerażać żony, wybałał kilka słów w odpowiedzi. Żona nie poprzestała jednak na objaśnieniu, lecz dodała: „nie wiem właściwie, dlaczego ci ten mózdzek tak smakuje; dla mnie był trochę za twardy”.

— o o o —

PEWNEMU PROFESOROWI z Montrealu w Kanadzie udało się otrzymać z mieszaniny celulozy i cukru materiał, zbliżony swymi własnościami do jedwabiu i odznaczający się niezwykle trwałością i niską ceną wyrobu.

DO AMBULATORJUM Kasy Chorych w Warszawie zgłosiła się 58-letnia Józefa Konarzewska. Zanim doczekała się swojej wizyty zasłabła nagle i zmarła.

Dziadek i bocian.

Tuż przy dzwonnicy kościoła,
Dziad ręce do nieba wznosi,
Zmłunko do Boga woła —
Przechodniów o litość prosi...
Pewnie mu ciężko na świecie,
Włos ma na głowie śniegowy
Łachmany liche na grzbiecie,
Kij przy nim leży wierzbowy...
Tuż na wysokiej topoli —
Bocian swe gniazdo uścielił,
I szydził z biedaków dołi,
Możnym zaś życie weselił...
I głośne czynił klekoty,
Na jednej sobie stał nodze,
Niedbając na lzy sieroty,
Ze biedne cierpią tak srodze...
Dziadek popatrzył wysoko
Słyszcząc szyderstwa bocianie.
I westchnął ciężko, głęboko:
Oświaty ludziom daj Panie!
Jam także w młodym był stanie,
Używał świata rozkoszy,
Tyś mi, nieszczęsny bocianie,
Dzieciaki znosił potrosze...
Jam ich siedmioro wypieścił,
Karmił troskliwie swą dłonią,
Na własnej roli umieścił —
Dziś one z chaty mnie gonią...
Gdym niedołyżny i stary —
Tu pod kościołem, u fary,
Odpuść mi grzechy me, Panie!
Ciebie — przeklinam bocianie!...

Nie są to drwiny lub żarty —
Poco biedakom bekarty,
Precz boćku na góry — lasy!
A lepsze nastaną czasy...

Izydor Wilk ze Zręcina.

— Byłeś Janie, po odbiór tych pieniędzy.
— Byłem, panie.
— Dostałeś?
— Dostałem.
— No, przecież choć przed świętami sumienie go ruszyło... No, dawaj!
— Kiedy nie śmiałem...
— A coś dostał?
— Dwa razy w gębę i raz w kark.

— Co to, pijecie piwo przez słomkę?
— A tak. Przysięgłem żonie, że nigdy kufła do ust nie wezmę.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

J. Nycz, Kanada: Prosimy napisać o warunkach pracy w tamtej okolicy, tudzież o przebiegu wyborów kanadyjskich. My tu w Polsce jesteśmy pewni, że agitacja bolszewicka nie osiągnie skutku. Prosimy nadal o pamięć i pozdrawiamy. — Fr. Mazur: Nie trzeba się denerwować, tylko spokojnie pracować i myśleć raczej nad ulepszeniem gospodarki, a z agitacją centrolewu da sobie radę. Cześć. — I. Komarnicki: O wskazówki i pomoc do zorganizowania Kółka Rolniczego i Kasy Stefczyka napiszcie do Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański 8. Na prenumeratę poczekamy do końca września, dłużej nie możemy. Za uznanie pięknie dziękujemy. — K. Zieliński: Jako pięciomorgowy zagrodnik nie możecie mieć dużo zboża do sprzedania. Raczej dokupcie jęczmienia dla swni i otrąb dla krów, bo na tem możecie więcej zyskać. — J. Słona: Otrzymałszy, ale nie wydrukujemy, aby Pana nie narażać na proces. Cierpliwość, a zobaczycie, jak się sami pożą. Odkąd mieszkacie w Leżajsku? — W. Chmura: Nabożeństwa żałobne za gen. Zagórskiego, urządzone 6 sierpnia przez endeków i chadeków, mają na celu dokuczanie Piłsudczykowi i poniżanie wymarszu Pierwszej Brygady na bój o wolność Polski. W rzeczywistości dotychczas nie wiadomo, gdzie zniknął Zagórski. — J. Lasecki: Jeżeli zapowiedzi przedślubne były wygłoszone w innej parafii, a nie tej, do której należała młódka, to jest dostateczna podstawa do unieważnienia małżeństwa w drodze procesu. — K. Żychon: Pożyczkę 200 kor. austr. na pokrycie domu blacha, musi teraz zwrócić w pełnej wartości tj. 210 zł. wraz z procentem. — J. Rożkowicz, Francja: 20 fr. otrzymaliśmy, dziękujemy i życzymy zdrowia. — Wł. Zeńczak: Podatek majątkowy wymierzono według stanu majątkowego z r. 1923. Teraz przypada do zapłacenia dalsza rata. O ile prawda jest, że podatnik pogorzał w r. 1926, przez co stan majątkowy się zmienił, to Izba skarbową może przypadającą ratę zniżyć albo nawet zupełnie skreślić. Trzeba wnieść odpowiednią prośbę do Okręgowej Izby Skarbowej w Krakowie. — St. Karpiński: List z gwoździem, przekazem i zaproszeniem na uroczystość poświęcenia sikawki i sztandaru otrzymaliśmy, ale brak nam czasu tak na wysłanie delegata, jak i na pisanie listu z podziękowaniem za zaszczyt i z życzeniami powodzenia. Przekaz poszedł do kosza, bo na posłanie większej kwoty nas nie stać, a posyłka małej kwoty nie przystoi. Bądźcie łaskawi to rozważyć i usprawiedliwić. — W. Bogdan: Kochany Przyjacielu, nie mlejcie żalu do Polski. Z czasem to Ona wszystkich wynagrodzi swą chwałą i zadowoleniem spełnienia obowiązku. Wydrukujemy wkrótce. Posyłki nie wstrzymamy. Cześć. — Szajnar J.: 6 dol. 90 ct. otrzymaliśmy. — Cichoń M.: Zgoda. — Gałuszka J.: 5 zł. wystarczyły do 1/1. 30. Prosimy o odnowienie. — Rogacki J.: Z zapłatą poczekamy. — Skrzypek Fr.: 10 fr. zapisano. — Juruś Fr.: 25 fr. otrzymaliśmy. — Szkotnicki J.: 10 fr. nadeszły. Prenumerata zapłacona do 10 grudnia 1930.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Kowalski J. i M., Loboda H., Kuliska E., Majda M., Niczej M., Nowak M., Stota F., Sułkowski J., Szczepa-

nk K., Włósewicz J. i R., Wołowicz Szcz., Ponagłamy. Podaj M.: DOK Przemysł mimo ponaglenia od 15/V. b. r. trzyma sprawę niezłatwioną. Zwrócimy się do samego dowódcy z zażaleniem na powolność urzędowania w tak pilnych sprawach. — Kowalski J. i M., Majkut A.: Zaopatrzenie przyznano. — Leżuch A., Sułkowski J., Jedrzejszyk K., Węgrzyn M.: Wdrożono dodatkowe badanie, poczem nastąpi załatwienie. — Tysz O.: W orzeczeniu sądu nie zapadano przyczyny zgonu. Zadać uzupełnienia orzeczenia. — Jurcaba J.: Podać naocznych świadków skonu. — Nowak W.: Brak metryki śmierci śp. Władysława i wyciągu rodzinnego, świadectwa ubóstwa i dowodu, że brak dzieci mogących dać ojcu utrzymanie. — Kluk A., Kostrzab A., Barna J.: Re-kursy załatwione odmownie, o czym pisemnie Izba skarbowa zawiadomiła. Bez nowych dowodów wznowiać sprawę nie można. — Gładysiewicz A.: 28/VIII 1928 zawiadomiona, że do próby nadesłać ma wyciąg rodzinny, świadectwo rodzicielskie ubóstwa i dowód, że nie ma dzieci mogących matce dać utrzymanie. Dodał ich nie nadesłała. — Kuźmiska M.: Śp. mąż zabity został jako cywilny, przeto akta przesłano starostwu w Dobromilu, o czym Panią zawiadomiono by tamże skierowała dalsze starania. — Bortnyk J., Wołkiw J., Małki J.: Prośby niewpłynęły. Zgłosić się do referatu inwalidzkiego starostwa o radę i pomoc. — Kacaniak St., w Przemyslu: Pośmiertne po zmarłym wskutek nieszczęśliwego wypadku rencieście kolejowemu w kwocie 50 zł. należy się, o ile pozostałik rewni nie otrzymują pośmiertnego z tytułu emerytury. § 42 rozporządzenia Rady Ministrów z 4/VII. 1929 Dz. U. R. P. 57, poz. 448 wcale pośmiertnego z tytułu renty nie przewiduje a tylko 30% renty męża jako zaopatrzenie wdowie, jeśli śmierć nastąpiła wskutek nieszczęśliwego wypadku uprawniającego do odszkodowania. Ani żony ani też dzieci emerytów kolejowych w myśl obowiązujących przepisów nie są uprawnione do korzystania z bezpłatnej wzgl. ulgowej pomocy i opieki lekarskiej, jaka przysługuje rodzinom czynnych pracowników kolei. Korzysta z niej tylko, sam emeryt, o ile na podstawie pisemnej prośby, stwierdzającej, iż do żadnej kasy chorych z tytułu obecnego swojego zatrudnienia nie należy, zarejestrowany i przydzielony został pod opieką lekarza kolejowego. Bez rejestracji tej lekarz emerytem się opiekować nie ma prawnego tytułu.

Emeryci, jako pracownicy kontraktowi otrzymują wedle wyjaśnień Min. Spraw wewnętrznych, obok emerytury, w której zawarty już jest dodatek na żonę — **po-wtórnienie dodatku rodzinnego** z tytułu dalszej kontraktowej służby. Wynika z tego, że praca kontraktowych daw-niej mało znana i mało wynagradzana, należy obecnie do bardzo popłatnych zajęć takich zwłaszcza emerytów, którzy pełną emeryturę wysłużyli i jeszcze do niej pokaźną otrzymują dopłatę jako pracownicy kontraktowi, którym do 1/IV 1929 r. z tego zarobku stracono emeryturę w myśl art. 25 ustawy em. z 11/XII. 1923 r. zmieszonego nowelą. Gdyby nie masowe redukcje ludzi młodych, dla których z różnych powodów niema w n-rzedach zajęcia, mowy ten kurs poprawy bytu kilkudziesięciu uprzywilejowanych emerytów nie razibył nikogo. Niestety stwierdzono wielokrotnie, że emeryci kontraktowi hamują nieraz tok urzędowania skutkiem swoich przestarzałych metod i pojęć prawnych, zaś w stosunku do młodszych sił biurowych są niechętni i skryci, aby one przypadkiem nie podpatrzyły ich wiedzy fachowej i nie złuzowały ich na stanowiskach. Cierpi na tem niemało praktyczne wyszkolenie naszego aparatu biurowego i tej okoliczności przypisać należy zjawisko, że po upływie przeszło dziesięciu lat państwowej naszej administracji tak skromny posiadamy dorobek praktycznych przepisów i instrukcji jednolitego w całym państwie postępowania w urzędowaniu.

W interesie wyszkolenia młodych pracowników służby państwowej leży tedy niewątpliwie rychłe i zupełne zerwanie z obecnym systemem wyręczania się kontraktowymi siłami, jako zbyt kosztownymi i nieproduktywnymi w obecnych naszych warunkach gospodarczych... Odnowić zatem armię pracowników państwowych!

St. Stączek.

U W A G A !

Małorolni korzystajcie z okazji!

Jest jeszcze do nabycia kilka pięknych kolonii w maj. BURSINO-WIZNA, razem około 98 morgów urodzajnej ziemi, łąk i lasu, wraz z budynkami, inwentarzem żywym i martwym i zasiewami oziemnymi i wiosennymi. Majątek całkowicie obsiany żytem, jęczmieniem, owsem, pszenicą, grochem, pastewnikami, zasadzone kartofle, buraki, kapusta. Wszystko obsiane — niema ugorów.

Budynki następujące: dwór murowany, pod gontem na piwnicach, 5 stajni, drugi dom drewniany trzy stancje, stodoła, rygle deskowaca, pod gontem, dwie obory, stajnia, dwa chlewy, 2 szopy, wędzarnia, ule z pszczołami. Bydła rogatego 15 szt., koni 12 szt., wozów 5, sani 5, sieczkarnie 2, młocarnia szerokomłotna, wialnia, żniwiarka, młocarnia-koleczkarka, siełnina rzędowy, kierał, siełnina do nawożenia, waga, plugi, brony, sprzężniówki, uprząż i wiele innych drobnych rzeczy, wszystko kompletne.

Łąki o słodkimi krowiem sianie — dwukośne. Lasu około 28 morgów. Miejscowość czysto polska i katolicka — niema innowierców. Kościół, gmina, jarmarki, stacja, szosa, 7 klasowa szkoła o 2 kilometry. Powszechna szkoła na miejscu.

Cena za morgę 660 zł., do wpłaty tylko 465 zł na morgę, reszta idzie na 15 lat na spłaty na 7% rocznie od sta.

Do każdej działki dodaje się budynki, inwentarz żywy, oraz zasiewy bezpłatnie. Mieszkania dla nabywców są gotowe, można się zaraz wprowadzić.

Dojazd koleją do Suwałk, z rynku w Suwałkach autobusem do Krasnopola, skąd za parę minut jest się w Bursynowiznie.

Ktoby zaś chciał jeszcze jakichś wiadomości, to niech napisze pod adresem:

Towarzystwo „ZIEMIA i DOM“

Warszawa, ul. Warecka 10.

172

Redakcja i Administracja Wojnomysłiciela Polskiego

Warszawa, ul. Królewska 16
Na życzenie przesyła
Nr. okazowe.

Okazyjne kupno

Z powodu choroby ojca, korzystnie i spieszenie na sprzedaż gospodarstwo 45 morgów ziemi pszennej, 6 morgów łąki, budynki murowane, 2 konie, 7 sztuk bydła, świnię i drób, maszynę i porządki rolnicze, kompletne całe żywno, ładny ogród owocowy i wesoła okolica. Mogą się zgłosić zaraz reflektanci z gotówką wprost do mego mieszkania z całym zaufaniem. W razie przyjazdu ostrzegam przed rozmaitemi agentami. Cena 23.000 zł., wpłaty 10 do 15 tysięcy zł. — Stanisław Trawiński, Kępno, Dworcowa 277, W. K. P. na odpowiedź dołączyć znaczek za 25 gr.

Antoni Stojak ur. w 1907 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok. 153

Przy jesiennem nawożeniu

SALETRZAK

zawierający 15,5% azotu (połowę w formie saletranej, połowę w formie amonowej) i 31% tlenku wapnia (w formie węglanu wapnia) jest

najodpowiedniejszym nawozem saletrzanym,

gdyż zawiera azot szybko i wolno działający i nie podlega łatwo wymyciu z gleby.

Wszelkich informajl udziela:

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE na G. ŚL.

60 morgów ziemi bardzo urodzajnej w powiecie tarnobrzelskim w częściach dosprzedań. Cena około 400 dolarów za 1 mórg. Informacji udzieli Dr Michał Habuda, adwokat w Krakowie, ul. św. Filipa L. 18 170

Dom nowo zbudowany obejmujący cztery kuchnie, cztery pokoje i balkon z werandami, nadający się do prowadzenia sklepu kolonialnego w Skoczowie, komunikacja koleji blisko — z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel sam lub Ostruska Paweł, tokarz, w Skoczowie, Nr. 370, Śląsk Cieszyński. 171

Folwark Libusza powiat Gorlice, sprzedaje gęnta doskonale położone przy dużej rafinerji nafty, na spłaty. Zgłoszenia: Libusza dwór, poczta Zagórzany.

Paweł Babiarz ur. 1895 r. w Jagodniku p. Kolbuszowa, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nisko.

ZGUBIONA książeczkę wojskową na nazwisko Węgrzyn Franciszek, wydaną przez P. K. U. Łańcut, unieważniam.

PRAWIDŁOWA DROGA dla przywrócenia zdrowych nerwów.

Chore wyczerpane nerwy, czynią życie gorzkim, powodują dużo cierpień, jak na przykład bóle kłujące, przeszywające, zawroty głowy, uczucie obawy, szum w uszach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy. — Moja niedawno wydana pouczająca broszura wskaże Wam drogę właściwą do pozbycia się tych wszystkich dolegliwości. W pomienionej broszurce wskazane są przyczyny, powstawanie oraz leczenie cierpień nerwowych na podstawie długoletnich doświadczeń. Wysyłam tę ewangelję zdrowia **zupełnie darmo** wszystkim zwracającym się listownie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań stwierdzają ten jedyny skuteczny sposób, opracowany na podstawie naukowych badań dla dobra cierpiącej ludzkości. Ci wszyscy, którzy należą do niezliczonego szeregu chorych nerwowych i cierpią na te dolegliwości, niechaj zażądamy mojej, dającej ukojenie broszurki. **Niech się każdy przekona**, iż nie oblecę nikomu nic nieprawdziwego, gdyż wysyłam w ciągu najbliższych 2-ech tygodni **zupełnie gratis** tę uświadamiającą broszurkę każdemu, kto do mnie napisze. Wystarczy karta. — ERNST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz 13. Oddział 328.



Władysław Kwolek urodzony w roku 1903 w Jasienicy powiat Brzozów unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Przemyśl.

BIEDKA MICHAŁ unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. 155 Przemyśl.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarię 1827

w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Nie trzeba się wstydić, lecz ratować!

Jeżeli komu się zrobiła gęła (wypęk) w pachwinie lub na podbrzuszu i może już opadło w dół, to tak mężczyzna jak i kobieta albo i dziecko uratuje się bez operacji i będzie bezpieczne życie i zdrowie zaraz i na dalsze lata, gdy sobie sprowadzi bandaż rupturowy od bandażysty:

M. L. POLACZEK w Samborze 55.

Przy zamówieniu należy podać miarę w około przez biodra nitką lub centymetrem, opisać z której strony, jak wielkie, czy to jest czasami bolesne, wiek, zajęcie i t. d. Cena za bandaż od 12 zł., zaś bandaż przepuklinowy, czy rupturowy o specjalnej konstrukcji są w cenie od zł. 20.

WPan POLACZEK, bandażysta w Samborze.

Przesyłam resztę należności z równoczesnym serdecznym podziękowaniem, gdyż na skutek należytego dostosowania, zostałem wyleczony, niechaj Bóg stokrotnie wynagrodzi.

Z poważaniem

Ks. M. JEDMAK.

16/1. 1929. Nahu jowice, p. Drohobycz.

116

LEKARZ DENTYSTA

1443

ALEKSANDER ROMM
W KROŚNIE

w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

**Skutek
nadzwyczajny**

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana w Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 — złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłatą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych.

789